

KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW W NIEPOKALANOWIE*

WSTĘP

Polska architektura sakralna z okresu po 1945 r. nie doczekała się, jak dotąd, szczegółowego opracowania¹. Na przeszkodzie ku temu stoi wiele czynników. Jednym z nich jest skromna liczba monografii poświęcona poszczególnym obiektom. Często zdarza się, że takie prace, jeśli nawet powstaną, nie są publikowane.

Niniejszy artykuł to monografia jednego z kościołów, zbudowanego niedługo po wojnie. Okres ten, wydawałoby się był bardzo nieprzychylny dla wznoszenia świątyń (zubożenie społeczeństwa, materiały budowlane przeznaczano na budowę lub odbudowę domów i przemysłu, sprzeciw socjalistycznej biurokracji). Jednak w wielu miejscach prowadzono inwestycje. Tak było i w Niepokalanowie.

Mamy tu do czynienia z przykładem olbrzymiej mobilizacji zakonników oraz konsekwentnym zrealizowaniem projektu jednego architekta. Człowiek ten uczestniczył (aż do śmierci) w kształtowaniu wnętrza omawianego kościoła. Tak udana próba niemal pełnej realizacji inwestycji z zachowaniem odpowiedniego poziomu estetyki przez jednego artystę nie zdarzała się wtedy często.

Zbierając materiały korespondowałem z wieloma instytucjami, przeprowadziłem kilka wywiadów, ale podstawowym źródłem informacji było archiwum klasztoru oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Poinformowano mnie tam, że do tej pory nie powstała monografia

* Artykuł jest autorskim skrótem pracy dyplomowej „Kościoł OO. Franciszkanów w Niepokalanowie projektu Zygmunta Gawlika”, obronionej w 1992 r. na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; promotor prof. dr hab. Andrzej K. Olszewski.

¹ W takiej sytuacji znaczenia nabierają wydawnictwa typu albumowego: *Kościół w Polsce, odbudowane i wybudowane 1945–1965*, Warszawa 1966; K. Kucza-Kuczyński, A. A. Mroczek, *Nowe kościoły w Polsce*, Warszawa 1991.

tego kościoła. Udostępniono mi część archiwaliów dotyczących historii budowy i wyposażania.

Jak dotąd, jedynym opracowaniem był maszynopis (stron 21) *Kościół Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie* autorstwa wieloletniego klasztornego archiwisty, br. Innocentego Wójcika. On też bezpośrednio wyjaśniał mi wszelkie wątpliwości. Prawdziwą skarbnicą szczegółowych danych było „Echo Niepokalanowa” (powielany maszynopis na prawach rękopisu), który co kilka dni informował o najważniejszych wydarzeniach na terenie klasztoru (wykorzystano roczniki 1936–1939, 1950–1952, 1961). Ważną okazała się lektura „Rycerza Niepokalanej” (1933–1939). Źródłami uzupełniającymi była klasztorna chronologia (fiszki w układzie chronologicznym i rzeczowym) oraz parafialna Kronika (1950–1975).

Poza klasztorem najcenniejsze i usystematyzowane materiały znalazłem w Archiwum Franciszkańskim w Warszawie (dz. III, sygn. 133, teczki nr 1–12).

Do części analizującej architekturę bardzo cenną była publikacja Andrzeja Osowieckiego *Budownictwo kościelne w Polsce po II wojnie światowej*. Natomiast do biografii i katalogu prac arch. Zygmunta Gawlika (nigdy dotąd nie publikowanych) posłużyły wiadomości z kilku teczek personalnych z różnych archiwów (m. in. IS PAN, CAW, Polit. W., ZG SARP, ZG ZPAP, ASP Kraków), szczątki spuścizny w posiadaniu spadkobierców, wywiady z rodziną, podróże do obiektów budowanych przez architekta i analiza archiwaliów z nimi związanych (m. in. Dział Kartogr. Arch. Państw. w Krakowie, Arch. Kurii Metropolitalnej w Krakowie).

Dla pełniejszego obrazu opisywanego kościoła w aneksach umieszczono (oprócz wspomnianej biografii i katalogu prac) istotne dane o jego wymiarach.

2 LOKALIZACJA I BUDOWA KOŚCIOŁA

Niepokalanów, podobnie jak Jasna Góra w Częstochowie, jest jedynie nazwą klasztoru. Wokół tej siedziby ojców franciszkanów konwentualnych rozwija się osiedle Teresin. Tuż obok jest stacja kolejowa Szymanów i wieś Paprotnia (42 km na zachód od Warszawy).

Początkowo osiedle zakonne zajmowało niewielką działkę ofiarowaną w 1927 r. przez księcia Jana Marię Druckiego–Lubeckiego ² z

majątku Teresin. Dobrodziej, jakby przewidując przyszły rozwój tego ośrodka, pozwolił użytkować tyle miejsca, ile będzie konieczne. Szybki rozrost klasztoru i jego integralnej części – wydawnictwa, rzeczywiście wymagał coraz więcej miejsca i obecnie teren ten zajmuje 28 ha.

Kościół znajduje się na placu sąsiadującym z najważniejszą drogą miejscowości. Otacza go zieleń oraz pare niewielkich budynków niezbędnych do sprawnej posługi duszpasterskiej względem parafian i pielgrzymów ³. Za absydą znajduje się przestrzeń zamknięta ołtarzem polowym, wzniesionym w latach osiemdziesiątych.

Na teren klauzury można dostać się wejściem, którym zakonnicy udają się do kościoła (w pobliżu zakrystii północnej), lub od strony ulicy, przez furtę klasztorną. Na terenie użytkowanym wyłącznie przez ojców franciszkanów wzniesiono większość zabudowań niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania klasztoru. Oprócz mieszkań dla zakonników i Niższego Seminarium Duchownego mieszczą się tu budynki gospodarcze i wydawnicze. W Niepokalanowie mieszka blisko trzydziestu ojców, stu osiemdziesięciu braci i osiemdziesięciu uczniów seminarium.

W pobliżu furty klasztornej stoi jeden z najstarszych budynków, obecnie jest to muzeum. Przedstawiono w nim życie i dzieło człowieka, któremu Niepokalanów zawdzięcza powstanie. Święty Maksymilian Kolbe kierując powstającym klasztorem nakreślał kierunki i charakter pracy zakonników, szerzył ducha apostołskiego, pracował nad pogłębieniem życia religijnego oraz prawdziwego nabożeństwa do Niepokalanej. Do realizacji tych celów służyła prasa drukowana na miejscu, a w końcu lat trzydziestych klasztorna radiostacja ⁴.

Koncepcje przedwojenne

W miarę rozwijania działalności, rozbudowy klasztoru i powiększania się liczby zakonników, u progu lat trzydziestych zaczęto myśleć o wzniesieniu świątyni. Pierwsza wzmianka o potrzebie budowy większej kaplicy lub kościoła pochodzi z 1933 r. O Maksymilian pisał: *Zapewne *bazylika* będzie spora wedle potrzeby, ale uboga i piękna harmonią wszystkich części zgranych do jej jedynej celu: zbawić, uświęcić jak najwięcej dusz przez Niepokalaną. Zresztą nie będzie*

1990 r. w Niepokalanowie i tamże pochowany.

³ Parafię w Niepokalanowie erygowano w 1950 r.

⁴ Około 1938 r. myślano nawet o wybudowaniu przy klasztorze lotniska, aby drogą powietrzną prowadzić kolportaż czasopism.

² Książę J. M. Drucki–Lubecki ur. 8 VII 1898 r. we Francji zm. 12 VIII

*tam nic, co by nie było do tego celu potrzebne... Wyobrażam sobie piękną figurę Niepokalanej w wielkim ołtarzu, a na jej tle pomiędzy rozłożonymi rękami monstrancję w ciągłym wystawieniu Przen.[ajświętszego] Sakramentu. Bracia na zmianę adorują. Kto zaglądnie do kościółka *bazyliki*, pada na kolana, adoruje, spogląda na twarz Niepokalanej, odchodzi, a Ona z Panem Jezusem jego sprawę załatwia. I załatwia sprawy misyjne, twardych opoczystych serc pogańskich. Ponad figurą w witrażu (ścianie) piękny obraz Serca Pana Jezusa*⁵.

W końcu 1935 r. Okazało się... koniecznością... budowa kościoła. Nie chodzi nam o jakąś wspaniałą, bogatą bazylikę i choć nie brak takich, co mówią, że świątynia Niepokalanej powinna być arcydziełem. Chcemy natomiast wystawić kościół piękny, ale skromny, zgodny z naszym duchem zakonnym. Zwieźliśmy w tym roku ze 2000 m³ kamieni pod fundamenty. Krzyczymy się już rok około planów, a z wiosną [1936 r.] zamierzamy wziąć się do budowy fundamentów. Oczywiście wobec mnóstwa prac tak w wydawnictwie, jak i przy budowie, trzeba przyjąć ludzi świeckich do tych robót. (Bezrobotnych w bliskiej okolicy jest mnóstwo.) Już w zimę trzeba zwozić cegłę końmi z fabryki odległej o 16 km. A tak na cegłę i na zwózkę trzeba będzie sporo grosza. Skąd je wziąć?⁶

Pierwszym architektem, który przedstawił wstępny szkic kościoła i klasztoru był Łukasz Wolski z Warszawy. Nie przyjęto jednak tej propozycji, ponieważ cały kompleks wydał się zbyt duży i zbyt kosztowny. Niedługo po tym ojcowie zaakceptowali plan drugiego architekta, Leona Dubiejkowskiego z Wilna⁷. Uzyskano zgodę władz duchownych i świeckich i zaczęto budować refektarz z kuchnią w pobliżu terenu pod przyszły kościół⁸. Nie wiadomo czy powyższa zgoda dotyczyła też planów samego kościoła. Gdy w 1936 r. o Maksymilian Kolbe wrócił z Japonii i objął przełożenie klasztoru, wkrótce wstrzymał budowę.

Po zrezygnowaniu z oferty L. Dubiejkowskiego, o. Kolbe sam przedstawił szkic nowego kościoła. Świadczy o tym relacja br. Wawrzyńca

⁵ Maksymilian Kolbe, *Pisma*, t. 3, Niepokalanów 1970 s. 127 list 518.

⁶ „Rycerz Niepokalanej” (dalej cyt. RN) 1935 nr 12 s. 372; „Sprawa kościoła nie pozostaje w tyle, zwozimy materiały budowlane”. RN 1936 nr 11 s. 338.

⁷ Archiwum Franciszkańskie Niepokalanów (dalej cyt. ArNpkl) 3 listy L. Dubiejkowskiego datowane: 30 XII 1935, 7 II 1936, 5 VII 1936.

⁸ Archiwum Franciszkańskie Warszawa (dalej cyt. ArFrWwa) mps z roku 1954.

Marii Podwapińskiego⁹. Stwierdził on, że prawdopodobnie w 1937 r. gdy sprawa budowy kościoła w Niepokalanowie stawiała się coraz bardziej aktualna... o. Maksymilian Kolbe wysunął własną koncepcję architektoniczną. Oryginalnym pomysłem o. Maksymiliana było, by kościół był w kształcie koła, tak by główny ołtarz z dużą figurą Niepokalanej był widoczny z każdego miejsca w kościele. Pod ścianami miały stać boczne ołtarze i konfesjonały, a z zewnątrz przybudówki mieszczące m. in. zakrystię.

O. Maksymilian przedstawił swój projekt i jednocześnie zmienił lokalizację przyszłej świątyni. Miała ona stanąć przy szosie szymano-wskiej (prawdopodobnie tu gdzie jest obecny kościół)¹⁰. Ówczesny prowincjał – o. Anzelm Kubit wraz z radą zgodził się na zmianę lokalizacji, ale przedstawionego projektu świątyni (po tajnym głosowaniu) nie przyjęto, ponieważ był zbyt oryginalny i mało praktyczny.

Ojcowie z Niepokalanowa nawiązali kontakt z następnym architektem, choć cały czas byli świadomi trudu jaki niesie ze sobą budowa kościoła. Świadczy o tym fragment listu o. Maksymiliana z marca 1937 r. *Szkic kościoła pomyłkowo tam zajechał. Chciałem go... jeszcze ja przedtem widzieć. Jest to dalszy ciąg zwyczajnej akcji w kierunku budowy. I ja nie bardzo palę się w tej sprawie, bo i długi spore i urabianie dusz przez prasę pilniejsze*¹¹.

Klasztor wybrał w końcu do realizacji projekt architekta Wtórcekiego z Warszawy¹². Rysunki¹³ ukazują plan, fasadę i wieżę kościoła reprezentującego nurt neoromański. Ściany miano pokryć licówką. Obliczano, że zużyje się około 750 000 zwykłych cegieł oraz 410 000 licówki. Dach miano pokryć tzw. rzymską dachówką.

Obszerne prezbiterium miało pomieścić do 400 braci. Nad bocznymi nawami przewidziano empory. Pojemność docelowa całego wnętrza miała wynosić 2000–3000 osób. Na przedłużeniu ramion transeptu planowano kaplice. W całym kościele przewidywano 13 ołtarzy. Na prawo od prezbiterium miały być zakrystia i skład na balda-

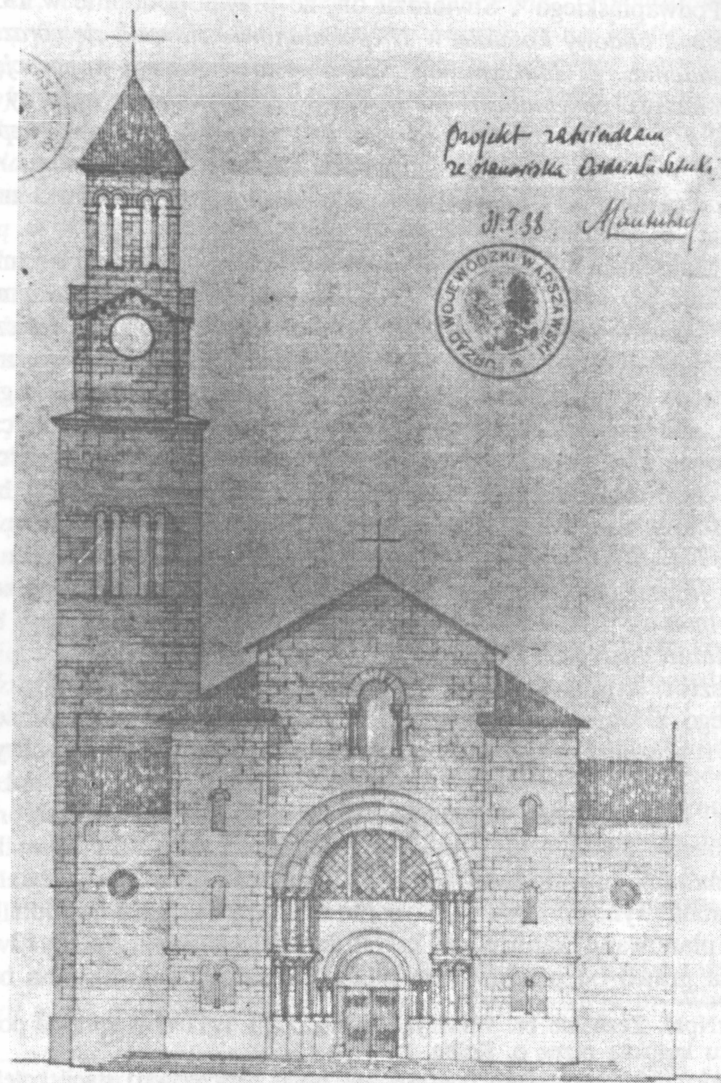
⁹ ArNpkl, Zeznanie br. Wawrzyńca z dn. 5 III 1971 r. w sprawie podania projektu kościoła przez o. Kolbe.

¹⁰ Poprzednio zamierzano budować na placu naprzeciwko stacji kolejowej. Zob. „Echo Niepokalanowa” (dalej cyt. EN) 1936 nr 2 s. 6.

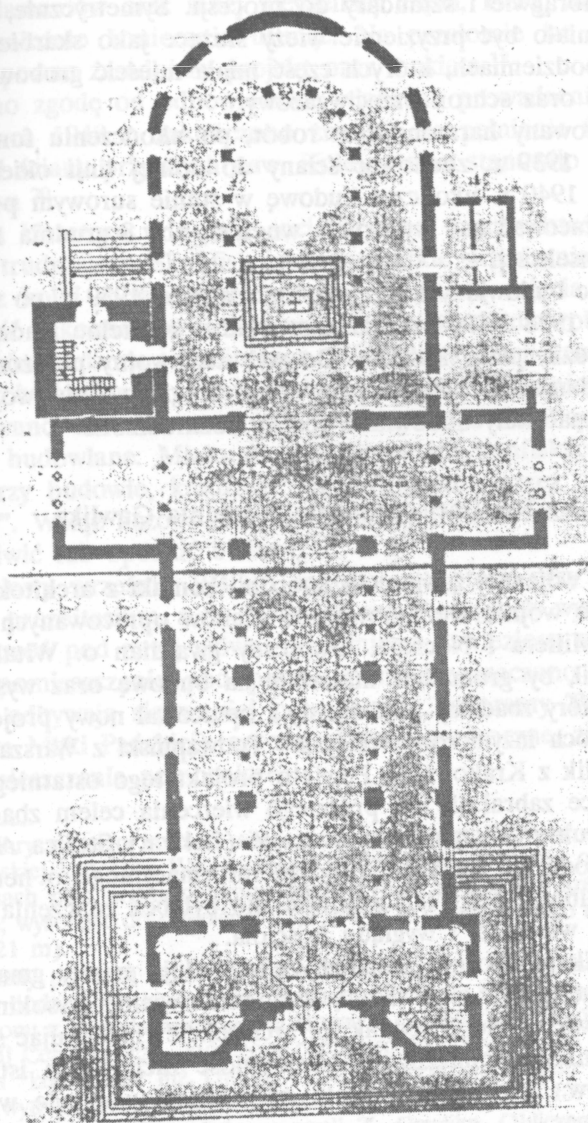
¹¹ M. Kolbe, *dz. cyt.*, t. 4 s. 58, list 622.

¹² Niestety nic bliższego nie wiem o tym architekcie, nawet jego imię nie jest znane. Być może zginął w czasie wojny, ponieważ nie zgłosił się po 1945 r., by kontynuować budowę. Nie figuruje w kartotekach PCK.

¹³ Szczegółowy opis projektowanego kościoła, rzut oraz projekt fasady opublikowano w: EN 1939 nr 22 s. 1–2; Projekt fasady opublikowano także w: RN 1939 nr 7 s. 208–209.



Niepokalanów. Fasada kościoła. Proj. Wtórzecki 1938 r. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.



Niepokalanów. Plan kościoła. Proj. Wtórzecki 1938 r. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

chimy, chorągwie i sztandary do procesji. Symetrycznie, po drugiej stronie, miało być przyziemie wieży służące jako skarbiec. Myślano także o podziemiach, których część miała mieścić grobowce, a część kotłownię oraz schron przeciwgazowy.

Projektowany harmonogram robót, po ukończeniu fundamentów: do końca 1939 r. zbudować ściany do dolnej linii okien (3,5 m), do końca 1940 r. ukończyć budowę w stanie surowym po dach, od 1941 r. pracować nad wystrojem wnętrza, aby 8 grudnia 1942 r. dokonać konsekracji¹⁴.

Do prac budowlanych przystąpiono wiosną 1939 r. po tym jak na przełomie 1938 i 1939 r. właściwe władze kościelne i administracyjne zatwierdziły plany kościoła. Do wybuchu wojny położono większą część fundamentów. Prace przerwano drugiego dnia wojny. Zgromadzone materiały budowlane zostały rozkradzione¹⁵.

Realizacja projektu Zygmunta Gawlika

Podczas wojennej zawieruchy stracono kontakt z architektem Wtórcekim. Po wojnie zrezygnowano z planów opracowanych przez inżynierów Millera i Nechaja. Ówczesny guardian o. Witalis Jaśkiewicz polecił, by gromadzić materiały na budowę oraz wyszukać architekta, który zbadałby fundamenty i opracował nowy projekt. Zgłosiło się dwóch inżynierów: Władysław Podwapiński z Warszawy i Zygmunt Gawlik z Krakowa¹⁶. Przyjęto projekt tego ostatniego. Architekt wkrótce zabrał się do próbnego wiercenia celem zbadania gliniastego gruntu. W tym samym czasie (1947 r.) Stolica Apostolska wyraziła zgodę na wszczęcie procesu informacyjnego o heroicznosci cnót o. Kolbego. Fakt ten zapewne nie był bez znaczenia przy decyzji co do wielkości i wyglądu kościoła.

Z. Gawlik pierwotnie zakładał, że wybuduje zwarty gmach o obszernym wnętrzu, a jego fasadę wzbogaci dwiema wysokimi wieżami¹⁷. Ojcowie wymogli jednak na architekcie (motywuując swoją decyzję racjami ekonomicznymi) konieczność zachowania istniejących fundamentów. Pozwolono jedynie na rozbicie wadliwie wykonanej

¹⁴ EN 1939 nr 22 s. 1 Zamierzenia te stały się nierealne z chwilą wybuchu wojny.

¹⁵ Innocenty Wójcik, *Kościół Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie*, 1977 mps ArNpkl.

¹⁶ ArNpkl 2 listy Z. Gawlika datowane: 25 V 1946, 11 I 1947.

¹⁷ Tak twierdził w wywiadzie I. Wójcik.

części fundamentów oraz innej niewielkiej części, którą, zdaniem architekta, należało koniecznie usunąć. Na przełomie lat 1947/1948 powstał zapewne zasadniczy projekt oraz makieta¹⁸.

Uzyskano zgodę od odpowiednich władz na prowadzenie budowy i do czerwca 1948 r. zakończono żmudne uzupełnianie fundamentów¹⁹ pod ściany przyszłych naw. Kolejny etap stanowiło już wzniesienie ścian²⁰.

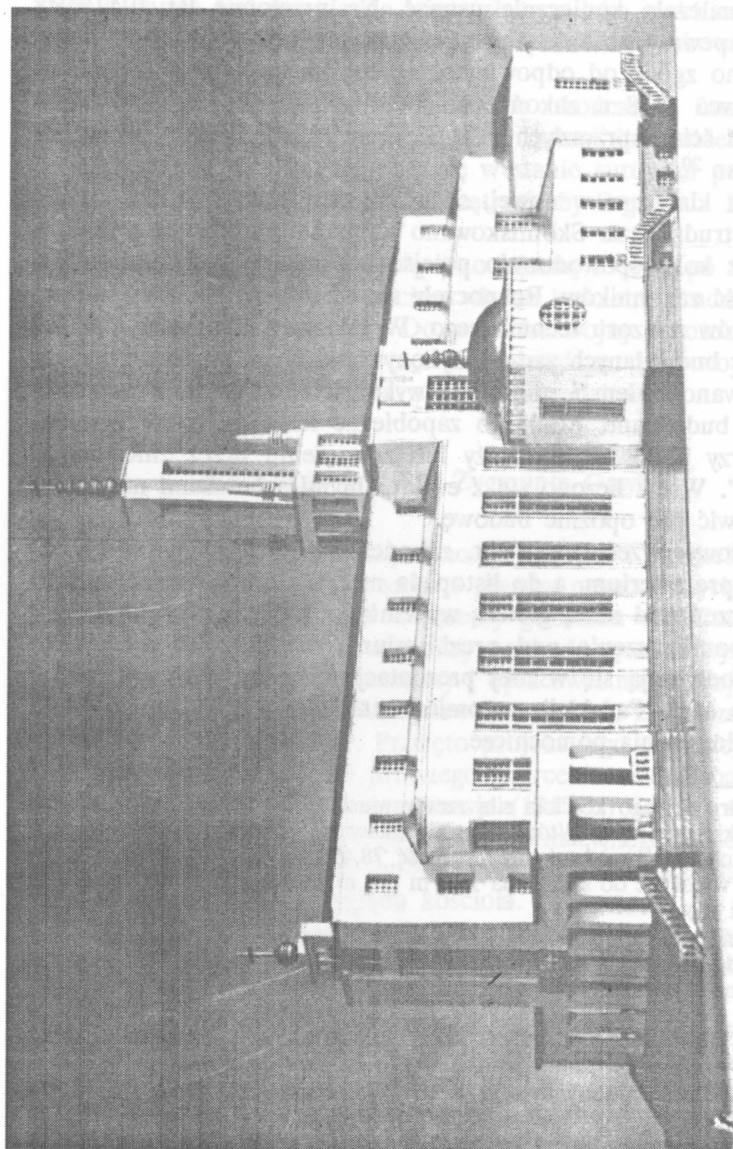
Sytuacja klasztoru w nowej, socjalistycznej rzeczywistości stawała się coraz trudniejsza. Skonfiskowano wszystkie urządzenia poligraficzne, co z kolei spowodowało przejściową utratę zajęcia przez pokazną część zakonników. Rozpoczęły się przesłuchania robotników i pracowników nadzoru technicznego. W takiej sytuacji coraz większą część prac budowlanych zaczęli wykonywać sami zakonnicy. Nierzadko pracowano dniem i nocą, aby wykorzystać świeżo sprowadzone materiały budowlane. Miało to zapobiegać ich konfiskacie ze składowisk przy budowie, kradzieży lub zniszczeniu przez „nieznanych sprawców”. Wciąż liczono się z ewentualnymi sabotażami mogącymi uniemożliwić lub opóźnić budowę.

Do połowy września 1948 r. zakończono prace przy fundamentach pod prezbiterium, a do listopada mury osiągnęły wysokość 17,5 m. Przestrzeń pod nawą główną wypełniono nawiezioną ziemią. Największe pomieszczenie pod prezbiterium przeznaczono na kaplicę (obecnie odbywają się w niej prezentacje „Panoramy Tysiąclecia” i Misterium Męki Pańskiej), natomiast mniejsze–boczne, zaplanowano jako pomieszczenia pomocnicze.

¹⁸ Wymiary nowego kościoła siłą rzeczy musiały nawiązywać do wymiarów neoromańskiej koncepcji Wtórcekiego. Zestawienie wymiarów obu kościołów (w nawiasach plan przedwojenny): długość 78,49 m (75 m); szerokość 18,10 m (18 m); wysokość do sklepienia 15,5 m (14 m); wysokość do szczytu dachu 22,8 m (21 m).

¹⁹ Poważny problem stanowiła konieczność kopania w błotnistym gruncie i zalewanie dodatkowej tawy fundamentowej. Niekiedy wymagało to użycia suchego betonu z powodu występującej kurzawki. „Odwiedził Niepokalanów prof. [Romuald] Cebertowicz,... którego w początkach budowy naszego kościoła sprowadzili na *konsylium* inż. Gawlik i prof. Żenczykowski celem wydania orzeczenia o wytrzymałości fundamentów...” EN 1953 nr 15 s. 17.

²⁰ Kierownictwo budowy było w gestii Z. Gawlika. Obliczenia statyczne i plany konstrukcyjne wykonał inż. Bolesław Mayzel, inż. Giza sprawdził obliczenia statyczne z ramienia Urzędu Wojewódzkiego, prof. Politechniki Warszawskiej inż. [Wacław] Żenczykowski sprawdził bezinteresownie plany konstrukcyjne, inż. Krawczyński czuwał nad stanem bezpieczeństwa na budowie, inż. [Jan] Niewęglowski sprawował nadzór nad jakością prac żelbetowych. I. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 11.



Niepokalanów. Makieta kościoła. Proj. Z. Gawlik 1947/1948 r. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

Od początku nowego sezonu budowlanego w 1949 r., prowadzono bardzo intensywne prace. Już w lipcu zaczęto konstruować więźbę dachową, aby do końca jesieni móc pokryć blachą wszystkie dachy. Prawdopodobnie w tym okresie nasilił się poważny konflikt między architektem, a władzami klasztoru. Dowodem na to jest list, który warto zacytować²¹.

Przewielebny Ojcie Gwardianie,

Stare łacińskie przysłowie powiada „De gustibus non disputandum”. Toteż nie siliłbym się na podejmowanie jakiegokolwiek dyskusji w tej materii, jako bezcelowej, gdyż dzieło samo musi mówić za siebie. Temat ten jednak wiąże się ze sprawą zasadniczą. Na to aby dzieło mogło w pełni przemówić trzeba też, aby w pełni doszło do swego wyrazu. Jaki byłby sens dyskusji na temat formy habitu z krawcem, który otrzymał dwa metry materii zamiast trzech i uszył habit po kolanu.

W wylanym na mnie potoku zarzutów i wyrzutów czuję się jak koń, któremu związano przednie i tylne nogi, postawiono przed przeszkodą, a za nim stanęła gromada z batami i naigrywa się: No koniu skakaj, skakaj koniu. Nie chcesz skakać? – toś kiepski koń.

Żądacie odemnie wielkich linii a sami przeciw nim występujecie i moje na ten temat postulaty zbywacie uśmieszkiem. Architektura jest sztuką równowagi brył, ich wzajemnych stosunków i proporcji.

Chcąc zrozumieć trudności problemu Waszej świątyni trzeba się trochę cofnąć w przeszłość. Przewielebnego Ojca jeszcze wtedy na swym stanowisku nie było²². Zastąpiłem fundamenty założone na grząskim błocie i kurzawce, 60 cm ponad nośnym gruntem, popękane, chociaż jeszcze nie obciążone murami i sklepieniami.

Byłem skrupowany nie tylko na szerokość i długość ale przede wszystkim na wysokość, bo wadliwie założone fundamenty nie pozwalały na rozwinięcie potrzebnej dla proporcji wysokości. W tych warunkach nie byłbym się wahał ani chwili i zaleciłbym usunięcie istniejących fundamentów. Cofnąłem się jednak przed taką decyzją, gdyż byłem przekonany, że takie postawienie sprawy naraziłoby Was na słuszny zarzut zmar-

²¹ Maszynopis tego niedatowanego listu znalazłem w papierach architekta; nie wiadomo czy jest to kopia listu wysłanego do Niepokalanowa, czy też nie wysłany oryginał.

²² Gdy Z. Gawlik rozpoczął współpracę z klasztoru, przełożonym był o. Witalis Jaśkiewicz (do 1947). Natomiast w latach 1947–1954 r. przełożonym był o. Anzelm Kubit, po czym przełożonym ponownie został o. Witalis Jaśkiewicz. Dzięki temu list (i cały spór) możemy datować na lata przełożenia o. Anzelm Kubita.

nowania grosza publicznego. I to był mój największy błąd architektoniczny, względnie ogromne utrudnienie sobie zadania.

Siłą rzeczy narzuciła się proporcja bryły bardzo wydłużonej w stosunku do swojej wysokości; Proporcja charakterystyczna dla hali fabrycznej czy budynku użyteczności publicznej a nie budynku sacralnego, którego cechą charakterystyczną jest raczej wznoszenie się do góry! Przy tym wszystkim zdawałem sobie jednak sprawę, że te niekorzystne warunki potrafię w dużej mierze opanować. Dlatego długość kościoła rozbiłem pionowym akcentem sygnatury i dlatego wydłużoną bryłę korpusu kościoła chciałem zrównoważyć pionową bryłą wież. Dwie wieże lekko cofnięte i odsunięte od lica frontu skracająby w perspektywie długość kościoła, a masą swą nadawałyby całości strzelistość. I ta strzelistość byłaby z daleka dominantą. Z bliska kolumnady między klasztorem a kościołem, tworzyłyby ograniczone przestrzenie zmuszające widza do zajęcia właściwych perspektywicznych punktów widzenia. W ten sposób uzyskaloby się malowniczość sylwety i monumentalną oprawę całości i poszczególnych części.

Wewnątrz kościoła ołtarz z okazałą nadstawą uważam za konieczność. Dlaczego? Z dwóch powodów: primo ponieważ akcent pionowy nadstawy rozbija długość wnętrza, secundo ponieważ jasna postać M. Boskiej wymaga kontrastowego ciemniejszego tła, którym nie może być w żadnym wypadku jasna empora ze swoimi poziomymi liniami. Jasna plama na jasnym tle nie da żadnego efektu. I tu muszę z uznaniem podkreślić może podświadomie ale właściwe ujęcie braci którzy urządzali tymczasowy ołtarz, w formie wprawdzie niesharmonizowany z całością, ale właściwie ujmujący istotę zagadnienia. Nie można komponować ołtarza w oderwaniu od całości wnętrza. Muszą one stanowić nierozdzielalną całość. Ględzenie znawców o samej tylko formie dobre może gdzie indziej, w innych warunkach tutaj nie może mieć zastosowania. Chyba nie trudno wyobrazić sobie samą mensę ołtarza z jasną figurą Matki Boskiej na tle jasnej empory z braćmi w czarnych habitach a naprzeciw modlącą się publiczność. Nie ma też żadnej przeszkody w przeprowadzeniu próby. Po prostu zdjąć nadstawę, zostawić mensę z figurą, wprowadzić braci na emporę i przypatrzeć się temu z bliska i z daleka.

Inną sprawą jest kwestia szczegółów i harmonii całości kościoła. W muzyce są heroiczne utwory Beethovena i koronkowe Chopina. Trudno mówić o wyższości jednej muzyki nad drugą. Podobnie jest w architekturze. Moim zdaniem kościół Chrystusa Króla powinien być utrzymany w surowych potężnych formach; Kościół Niepokalanej Dziewicy może być w formach delikatnych, koronkowych. Trudno mi się zgodzić ze

zdaniem znawców niesharmonizowania szczegółów czy banalności tematu adoracji aniołów. Każda postać, każda scena była już w Kościele Katolickim i będzie tysiące razy powtarzana. Czy dlatego miałyby być banalne? Nie. O wartości dzieła stanowi bowiem nie co, ale jak jest wykonane. Cenię ludzkie zdanie. Czasem w krytyce można znaleźć dużo cennych myśli. Jakże często jednak jest to ziarno zmieszane z plewami, jeśli nie same plewy. Kompozytor Strawiński zapytany o wartość muzyki Beethovena powiedział, że przedkłada nad nią etiudy Czernego. Znakomity krytyk St. Witkiewicz długo nie uznawał malarstwa Matejki; zatruił mu życie i wbił gwóźdź do trumny swymi krytykami. Michał Anioł publicznie odmówił artyzmu Leonardowi da Vinci. Seweryn Goszczyński krytykami wytrącił na zawsze pióro z ręki Aleksandra Fredry. Przeciwno Berniniemu kiedy budował wielkie tabernaculum w kościele św. Piotra kilkunastu architektów rzymskich wniosło petycję do papieża z oskarżeniami i zarzutami.

Mówiąc o tych wielkich i największych w sztuce i krytyce, chciałem tylko wskazać na względność wszelkich osądów. W zawodzie swoim nie jestem nowicjuszem i potrafię świadomie operować środkami architektonicznymi. Przed wojną kiedy Polska miała wziąć udział w międzynarodowej wystawie sztuki religijnej w Rzymie, zaproszono do jej reprezentowania trzech architektów a w tej liczbie i mnie. Prace nasze przyjęła krytyka zagraniczna i krajowa bardzo pochlebnie. Wspominam o tym nie przez próżność ale chciałbym podnieść, że sztuka kościelna nie jest mi obca. W pracy swej muszę mieć zawsze przed oczyma wizję całości i nie mogę się powodować zdaniem ludzi postronnych, którzy tej całości nawet nie przypuszczają. Przykład Waszej świątyni jest wyjątkowo ciężki, gdyż skomplikowany narzuconymi trudnościami. Z trudności zdaję sobie sprawę i wiem jak je pokonać, ale proszę mi wierzyć że aby mogło powstać dzieło, oprócz artysty potrzebne jest także zrozumienie mecenasa.

List dowodzi, że architekt nalegał m. in. na budowę wież. Przełożeni nie ustąpili i nie zgodzili się²³. Nieznany jest projektowany wygląd wież, ani też to czy miały być one dostawione do kościoła o wyglądzie jaki znamy, czy też budowa wież wymagałaby innego zaaranżowania jego elewacji. Możemy się jedynie domyślać, że wieże miały pomieścić dzwony i zegar.

Gdy w 1949 r. wiadomą rzeczą stało się, że nie będzie dzwonnicy postanowiono tarcze zegarowe umieścić w górnej części właśnie końcowej sygnatury. W końcu tego samego roku budowla była gotowa

²³ Nie zgodzili się też na budowę nastawy ołtarzowej.

w stanie surowym. Pozwoliło to na odprawienie we wnętrzu pierwszej mszy św. (8 XII 1949 r.).

W dniu 10 kwietnia 1950 r. gwardian Niepokalanowa o. Anzelm Kubit dokonał zwykłego poświęcenia kościoła, po którym zaczęto regularnie w niedziele i święta odprawiać nabożeństwa. W 1952 r. „Echo Niepokalanowa” donosiło²⁴: *Budowę kościoła znacznie posu- nęliśmy naprzód. Już jest cały pokryty dachem i w większości otynko- wany²⁵ zewnątrz i wewnątrz. Obecnie zakłada się okna²⁶ i drzwi. Pro- wadzone są też prace kamieniarskie. Ostatnio zostały wykończone gł. schody wejściowe. Pracy pozostaje jeszcze wiele do zupełnego wykoń- czenia, szczególnie wewnętrzne urządzenia: posadzki, ołtarze, konfesjo- nały, ławki itp. Ufamy jednak, że... uda się w najbliższych latach świą- tynię tę wykończyć i przyozdobić na chwałę Maryi. Konsekrację chcie- libyśmy urządzić na setną rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia NMP tj. w 1954 r.*²⁷

I rzeczywiście konsekracji dokonano w czasie wyżej wspomnianego jubileuszu. Zakonnicy postanowili poświęcić świątynię Niepoka- lanej Wszechpośredniczce Łask, gdyż Niepokalanów wraz z Milicją Niepokalaną opierał swą akcję na dwóch przywilejach Maryi: Nie- pokalanym Poczęciu i Wszechpośrednictwie Łask.

²⁴ EN 1952 nr 19 s. 7; W listopadzie 1950 r. pracowało 21 murarzy, 5 kamieniarzy i 6 cieśli... EN 1950 nr 14 s. 13; „Przy budowie kościoła pracowali bracia zakonnicy i ludzie świeccy... prace murarskie, zbrojenie żelbetowe, roboty kamieniarskie i początkowo – instalację elektryczną wykonali fachowcy świec- cy. Cały zaś szereg innych prac jak... betonowanie fundamentów, filarów, skle- pienia, futryn, przygotowanie... form drewnianych do betonowania ażurów, pieca centralnego ogrzewania, okuć, precyzyjnych zamków i kluczy, krat ozdobnych, instalacji dzwonów automatycznych i wiele innych prac [także radiofonizację] wykonali... wyłącznie bracia zakonnicy...”. ArFrWwa mps z 1954 r.

²⁵ Jak bardzo spieszono się świadczy fakt, że jeszcze zimą kładziono tynki i aby szybciej wysychały suszono je ruchomymi piecykami koksowymi, które zawieszano na rusztowaniach. EN 1950 nr 10 s. 15.

²⁶ W sumie wstawiono 7326 szyb o rozmiarach od 5×5 cm do 200×140 cm. Do szklenia okien żelaznych i ażurowych użyto szkła o grubości 4 mm, a do okien w ramach drewnianych o grubości 1,5 mm.

²⁷ Z tego czasu pochodzi tajemnicze doniesienie „W niedzielę palmową, w czasie sumy pięć limuzyn zatrzymało się przed naszym kościołem. Towarzystwo wysiadło z samochodów i skierowało się do kościoła. Szoferzy byli ubrani w uniformy urzędów państwowych. Na zapytanie... skąd przybyła ta wycieczka, jeden z szoferów odpowiedział: Limuzyny z Warszawy, goście zaś z M.[oskwy]. Wycieczka ta ma pewien związek z budową pałacu kultury i sztuki [sic!] w Warszawie”. EN 1952 nr 16 s. 18.

Jeżeli ta relacja nie została zniekształcona, to być może tymi tajemniczymi gośćmi mogli być radzieccy architekci pracujący nad projektem.

Akt konsekracji nastąpił w dniu 3 października 1954 r. Konse- kratorem miał być Prymas Stefan Wyszyński²⁸, jednak z powodu jego uwięzienia o konsekrację poproszono sufragana warszawskiego bpa Wacława Majewskiego. W uroczystościach wzięli udział jeszcze trzej biskupi: abp Antoni Szlagowski, bp Antoni Pawłowski ordyna- riusz włocławski, bp Karol Niemira oraz liczni dostojnicy spośród kle- ru diecezjalnego i zakonnego, kapłani, zakonnicy i wielu wiernych.

W wigilię konsekracji odbyły się modlitwy do świętych męczen- ników, których relikwie miały spocząć w ołtarzu. Właściwe ceremo- nie rozpoczęły się o godzinie 8.00 rano i trwały do godziny 14.30. Najważniejszym ich akcentem była konsekracja ołtarza głównego, któ- remu dano tytuł Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Wszechpo- średniczki Łask, będący wezwaniem całego kościoła. Razem z nim konsekrowano drugi ołtarz (tworzący całość z głównym, a skierowa- ny ku chórowi zakonnemu), pod wezwaniem Królowej Zakonu Se- rafickiego.

Opisane uroczystości formalnie zakończyły okres budowy. Nastę- pne lata to czas wyposażania świątyni w niezbędne sprzęty, paramen- ty i ołtarze boczne²⁹. Na początku grudnia 1967 r. podjęto malowa- nie wnętrza w tonacjach bieli, co stworzyło odpowiednie tło dla wyposażenia.

3 OPIS KOŚCIOŁA I PRÓBA ANALIZY

Kościół zbudowano na osi wschód–zachód. W bryle budowli, choć składa się ona z wielu elementów, łatwo można wyróżnić korpus nawowy zakończony półkolistym ambitem biegnącym wokół końca prezbiterium, transept z parą kaplic i sygnaturę. Wynika to z silne- go zgeometryzowania bryły budynku.

Plan czytelny jest najlepiej z lotu ptaka. Korpus nawowy z wyraźnie zaznaczonym transeptem został otoczony przez niższy masyw naw

²⁸ Prymas Stefan Wyszyński żywo interesował się kościołem i pracą klaszto- ru o czym świadczą jego częste przyjazdy. ArNpkl Chronologia.

²⁹ „Przy budowie kościoła pracowali spółem bracia zakonnicy i ludzie świec- cy... Większość prac wykonali jednak bracia, między innymi: część rzeźb wy- konał absolwent ASP w Warszawie br. Maurycy Kowalewski ze swoimi po- mocnikami; techniczne prace mozaikarskie br. Zacheusz Złotkowski i br. Jó- zef Twardowski; techniczne prace witrażowe br. Józef Twardowski; mandorle z blachy miedzianej br. Paschalis Banach; artystyczne krzyże i świeczniki na ołtarze br. Marian Jastrzębski; artystyczne tabernakulum oraz drzwi w balu- stradzie br. Kilian Król i br. Tytus Kutesa”. I. Wójcik, dz. cyt., s. 11.

bocznych i ambitu. Na wysokości ambitu, po bokach są dwie symetryczne przybudówki mieszczące klatki schodowe. Między nimi, a kaplicami na zakończeniu nawy poprzecznej są dwie symetryczne zakrystie.

W widoku bocznym bryła kościoła sprawia wrażenie bardzo wydłużonej. Próbą złagodzenia tego niekorzystnego efektu było umieszczenie nad transeptem bardzo wysokiej sygnatury. Jej szeroka podstawa ma po trzy ażurowe okna z każdej strony. Oświetlają one szklany plafon nad skrzyżowaniem naw oraz pomieszczenie z mechanizmem zegarowym. Powyżej wznosi się smukła, zasadnicza część sygnatury, której ażurowe ściany z żelbetonu kryją cztery dzwony³⁰. Podstawę sygnatury flankują na narożach cztery obeliski. Pod gzymsem wieńczącym sygnaturę, na prostokątnych płycinach są tarcze zegarowe z emaliowanymi oznaczeniami³¹. Na samym szczycie umieszczono ażurowy krzyż na czterech baniach z nierdzewnej stali³².

Podobny krzyż wieńczy fasadę. Jej płaszczyzna przypomina odwróconą literę T. Dolna część ma formę obszernego podcienia opartego na sześciu filarach. Do wejścia prowadzą granitowe schody o szesnastu stopniach i szerokości 22 m. Zajmują one całą szerokość fasady, która w dolnej partii jest szersza niż korpus nawowy³³.

Nad osią głównego wejścia znajduje się półkolista balustrada balkonu, za którą jest wnęka bardzo wysokiej loggi. W jej środku ustawiono figurę NMP. Tło loggi stanowi ogromne okno. W górnej części posiada ono ażurową dekorację (z żelbetonu) z centralnie wkomponowanym motywem inicjału Maryi – M.

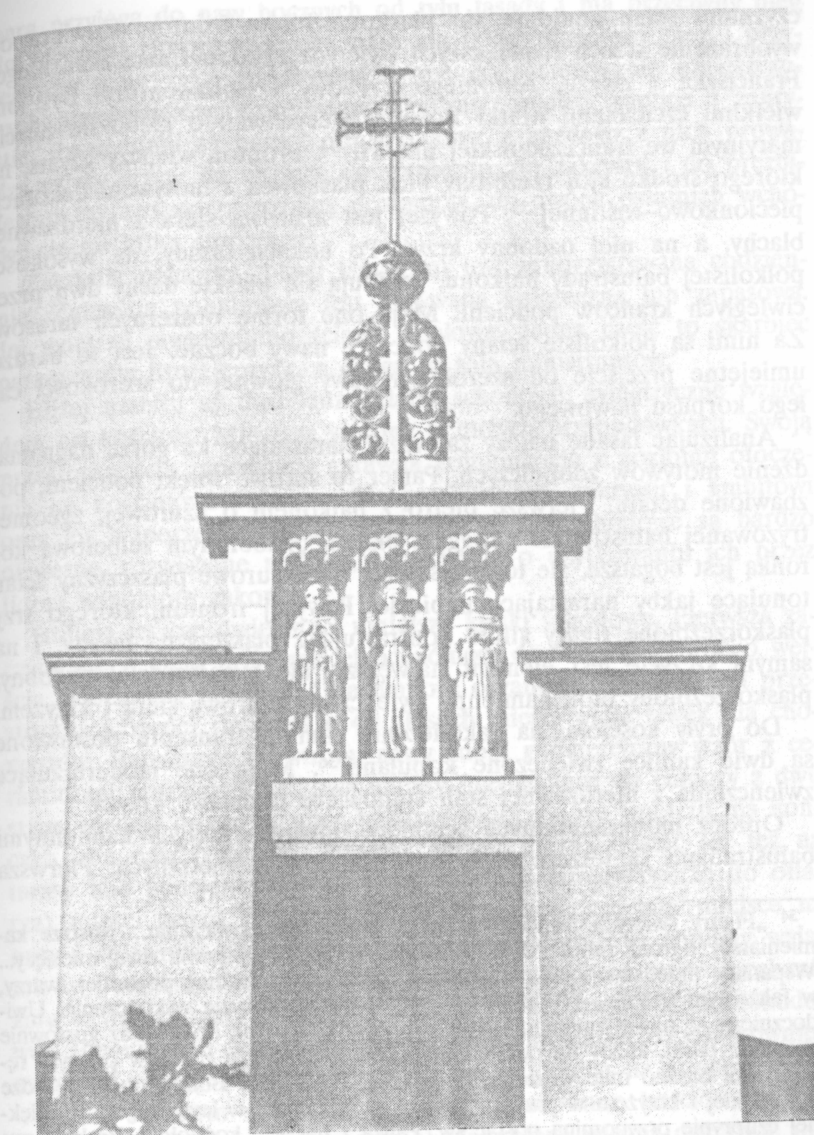
Powyżej loggi, flankowanej po bokach gładkimi, pionowymi płasz-

³⁰ Imiona, waga i napisy na dzwonach: RYCERZ NIEPOKALANEJ 760 kg „W Zagrodzie Niepokalanej żywi służą swej Pani: poświęceniem, modlitwą i pracą – ja spizowym dziwkiem”; MAKSYMILIAN 318 kg „Po całym świecie wzywał dusze do wielbienia Niepokalanej – ja dalej chcę czynić tę samą służbę”; FRANCISZEK 228 kg „Bracie dzwonie, masz silny głos – wielbij z Franciszkiem Chrystusa i Niepokalaną”; ANTONI 110 kg „Kazania Antoniego wstrząsały tłumami wiernych i ja chcę swym głosem wyrwać ludzi z ziemi a unosić ku Bogu”. EN z 8 XII 1949 s. 13; Inne źródło określa ciężar dzwonów na: 800, 400, 220, 110 kg. EN 1952 nr 19 s. 15.

³¹ Wykonania mechanizmu zegarowego podjęli się br. Wawrzyniec Podwapiński i Włodzimierz Błaszczuk. Mechanizm zainstalowano w czerwcu 1950 r.

³² Średnice bani 1,56 m 1,25 m 1 m 0,8 m, EN 1950 nr 12 s. 8.

³³ Główne schody są istotnym elementem. Podwyższają one bryłę i dodają splendoru. Nie bez znaczenia jest również fakt (zauważalny na archiwalnych zdjęciach), że schody pełnią rolę miejsca zgromadzenia w trakcie różnych uroczystości. Może na nich stać jednocześnie ponad 500 osób.



Niepokalanów. Górna część fasady. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

czynami ścian znajduje się płaskorzeźbiony fronton. Zawiera on wyobrażenie trzech największych świętych zakonu franciszkańskiego: Franciszka z Asyżu, Antoniego z Padwy i Bonawentury. Byli oni wielkimi czcicielami Matki Bożej i zdecydowali o głębokim nurcie maryjnym we franciszkańskiej historii³⁴. Fronton wieńczy gzyms, na którego środku stoi rzeźbiony blok piaskowca z motywem dekoracji plecionkowo-roślinnej³⁵. Powyżej jest ażurowa sfera z nierdzewnej blachy, a na niej ozdobny krzyż. Po bokach fasady, na wysokości półkolistej balustrady balkonu, znajdują się płaskie dachy dwu przeciwległych krańców podcieni. Mają one formę obszernych tarasów. Za nimi są półkoliste ściany kończące nawy boczne. Jest to bardzo umiejętnie przejście od szerokości nawy głównej do szerokości całego korpusu nawowego.

Analizując fasadę należy zauważyć narastające ku górze nagromadzenie motywów zdobniczych. Parter to surowe wnęki podcieni, pozbawione detalu. Pierwsze piętro z balkonem o ażurowej, zgeometryzowanej balustradzie i loggi z oknem ozdobionym żelbetową koronką jest bogatsze, ale towarzyszą mu dwie surowe płaszczyzny ścian tonujące jakby narastające napięcie. Powyżej fronton, którego trzy płaskorzeźbione figury silnie kontrastują z płaszczyzną fasady. I na samym szczycie jest element najwęższy, ale i najbardziej ozdobny, płaskorzeźbiony blok kamienny zwieńczony ażurową sferą i krzyżem.

Do bryły kościoła, na zakończeniu ramion transeptu dostawione są dwie kaplice zwieńczone kopułami³⁶. Mają one modernizujące zwieńczenia z nierdzewnej stali stanowiące podstawę krzyża.

Oprócz monumentalnych schodów głównych ujętych kamiennymi balustradami są jeszcze dwie pary schodów zewnętrznych. Pierwsza

³⁴ „Figury świętych franciszkańskich... prawie na ukończeniu... Mistrze kamienniarscy ogrom pracy zdolali wykonać w ciągu niespełna dwu miesięcy... Wspaniale przedstawia się postać św. Franciszka o owalnej, pogodnej twarzy, w faldzistym habicie. W każdym szczególe widać precyzję wykończenia. Uwidocznione są nawet załamania palców i paznokcie u rąk i nóg, oraz gustownie skręcone paski, każdy na odmienny sposób. Św. Antoni z lilią w prawym ręku... robi bardzo miłe wrażenie na widzu... Postać św. Bonawentury w todzie doktorskiej i krzyżem w prawym ręku, a pergaminem w lewym o dużej, pięknej czuprynie przypomina postać św. Pawła z naszych kościołów. Brakuje mu tylko miecza... Postacie są dwa razy większe od naturalnej wielkości. Wyrzeźbione są w poczwórnej warstwie kamieni...” EN 1952 nr 25 s. 14. Głowy świętych okalają złote, mozaikowe aureole.

³⁵ Pierwotny projekt (znany z makiety i rysunku) nie przewidywał tego bloku.

³⁶ -Z pewnością inspiracją były tu polskie kaplice kopułowe na planie kwadratu z XVI-XVII w.

para przylega do naw bocznych od tyłu fasady i ma przeciwny bieg do schodów głównych. Druga para ma także przeciwny bieg i przylega do ścian zakrystii. Prowadzą one do symetrycznie umieszczonych przedsionków, które wkomponowano między kaplice a zakrystie. Przedsionki są bardzo funkcjonalne; z każdego z nich prowadzą cztery drogi: do wyjścia, do transeptu, do zakrystii i do prezbiterium (w związku z różnicą poziomów, do dwóch ostatnich wchodzi się po kilku stopniach).

Zakrystia północna (bliżej klasztoru) jest wykorzystywana codziennie. Zakrystia południowa jest nazywana świąteczną lub zapasową. Jej wnętrze przedzielono ścianą działową. Jedna część to skarbiec paramentów liturgicznych, a druga to sala ministrantów.

Bliżej ambitu są dwie duże klatki schodowe, symetryczne względem osi kościoła. Mieszczą się one w dużych przybudówkach. Swoją przestronnością zapewniają sprawną komunikację z poziomem otoczenia ku kościołowi dolnemu, ku prezbiterium, zakrystii i ambitowi oraz ku emporze zakonnej³⁷. Opisane klatki schodowe są bardzo obszerne, rozwiązane racjonalnie, z myślą o użytkowaniu ich przez liczną wspólnotę zakonną.

Istnieją jeszcze dwie inne, mniejsze klatki schodowe. Pierwsza zaczyna się w sieni przylegającej od północy do kruchty głównego wejścia. Można się nią dostać na emporę organową. Empora jest przestronna i oprócz organów o 49 głosach mieści wiele ławek dla chórzystów. Balustradę od strony nawy zdobi geometryczny wzór z ceramicznej mozaiki. Przez dwa aneksy przylegające do empory z dwu stron wiedzie droga na małe balkony widoczne we wnętrzu, na końcach obu naw bocznych. Poprzez aneksy można dostać się też na tarasy nad podcieniami fasady. Lewy aneks (stojąc twarzą do ołtarza) mieści pokój cichej pracy dla organisty, jest tam miejsce na nuty i śpiewniki chórzystów. Takie pomieszczenie to chlubny wyjątek w budownictwie sakralnym. Przechodząc przez część mechaniczną wewnątrz organowej dociera się do drugiej klatki schodowej. Biegnie ona w prawej części fasady. Ta klatka została również starannie zaprojektowana i wykończona. Dopiero na strychu widać w stanie surowym materiały, z których zbudowano kościół: czerwona cegła (w bardzo dobrym stanie), drewniana więźba dachowa, ob-

³⁷ Makieta kościoła dowodzi, że pierwotnie przybudówki mieszczące klatki schodowe miały być mniejsze i wejście do nich miało prowadzić po schodach zewnętrznych. Wspomniane przybudówki zostały jednak powiększone i zawarły w sobie wszystkie biegi schodów.

łe sklepienia żelbetowe naw, wzmocnione od góry gurtami, a także płyty z piaskowca będące odwrociem frontonu. Poddasze jest bardzo przestronne, wysokie, zbudowane jakby z zapasem i doskonale oświetlone rzędem okien (po lewo i prawo). Z zewnątrz wydaje się, że stanowią one górną część nawy środkowej. Każde z okien dzieli się na zespół piętnastu regularnych kwater, które zakomponowane są jako koła lub formy do nich zbliżone. Kolejne okna mają coraz to inne motywy ażurowych kwater. Dekoracja ta praktycznie jest niewidoczna z dołu.

Okna o ażurowej dekoracji oświetlają także przeciwległe krańce nawy poprzecznej. Powyżej nich w elewacji umieszczono płyciny z płaskorzeźbionymi figurami, podobnymi w kompozycji do tych z fasady. Od strony północnej wyobrażono ludzi, którzy odznaczyli się szczególną czcią Matki Niepokalanej: bł. Jakuba Strzemię, św. Ludwika Maria de Montfort, św. Bernarda z Clairvaux.

Odpowiednio od południa umieszczone zostały podobizny świętych niewiast, których życie i działalność były zespolone z duchem i kierunkiem nadanym przez św. Franciszka; od lewej: św. Elżbieta Węgierska, św. Klara z Asyżu i bł. Salomea.

Największe okna widoczne w elewacji, oświetlają nawy boczne. Jedną czwartą ich górnych partii wypełniają ażurowe kompozycje z żelbetonu. Stanowią one delikatne przejście od gładkiej płaszczyzny ściany ku otworom okiennym. Okna tworzą szeregi i w ten sposób czynnik przestrzeni — okna zamieniają się na elementy podziału płaszczyzny, a dzięki koronkowym ażurom żelbetonowym przejście to odbywa się w sposób płynny. Dotyczy to również okien oświetlających prezbiterium oraz okna w fasadzie.

Łatwiej dostępne okna dolnej partii kościoła wyposażono w ozdobne kraty projektu Z. Gawlika. Zamontowano je w oknach obu zakrystii, drzwiach do przedsionków przy zakrystiach oraz drzwiach prowadzących do głównych dwu klatek schodowych.

Kończąc omawianie bryły kościoła należy wspomnieć, że do tynkowania użyto szlachetnej wyprawy tzw. terabony. W niektórych partiach (np. sygnatura) użyto kilku odmian tynku. Część cokołową kościoła (do wysokości ok. 2 m od poziomu ziemi) obłożono okładziną z piaskowca szydlowieckiego.

Do wnętrza nawy głównej prowadzą trzy pary jednakowej wielkości dębowych drzwi. Są one obite blachą miedzianą, w której na 24 płaskorzeźbach wyobrażono wizerunki Matki Bożej słynące łaskami. Wykonawcą był klasztorny rzeźbiarz, br. Maurycy Kowalewski (ukończył warszawską ASP i rzeźbił m. in. w pracowni Zofii Trzcii-

skiej-Kamińskiej³⁸). Artysta wraz z grupą pomocników wykonał znakomitą większość rzeźb będących w kościele³⁹.

Nad drzwiami wejściowymi, w oknach oświetlających kruchtę zamontowano ozdobne kraty z motywem rozet. Stojąc we wnętrzu kruchty, po lewej stronie, za kratą widać wnętrze aneksu. Oświetlone okno ozdobione witrażem wyobrażającym papieża Jana Pawła II. Pomieszczenie to pełni funkcję podręcznego składu chorągwi i feretronów.

Do prawej strony kruchty przylega przedsionek. Poprzez niego można wyjść na zewnątrz w kierunku klasztoru, lub wchodząc po schodach w nim się mieszczących dostać się na chór organowy. Klatka schodowa prowadząca na chór została rozwiązana bardzo efektownie. Biegnie ona wkoło przy ścianach, wykorzystując krzywiznę wynikającą z zaokrąglenia ściany końca nawy bocznej. Choć nie było to konieczne, nawet tu jedno z okien ozdobiono witrażem o abstrakcyjnym motywie.

W kruchcie wmurowano tablicę pamiątkową z 1959 r.: NA CHWAŁĘ BOGA W TRÓJCY JEDYNEGO, KU CZCI BOGARODZICY DLA HARTOWANIA SERC RYCERSKICH W SŁUŻBIE MARYJNEJ, ŚWIĄTYNIĘ TĘ, ZACZĘTĄ PRZEZ BŁ. MAKSYMILIANA KOLBEGO, A WEDŁUG PROJEKTU INŻYNIERA ARCHITEKTA ZYGMUNTA GAWLIKA DŁOŃMI BRACI FRANCISZKAŃSKICH I PRACOWNIKÓW ŚWIECKICH WZNIESIONA JAKO WOTUM Z OFIARY LUDU POLSKIEGO, W ROK MARYJNY 1954, DNIA 3 PAŹDZIERNIKA, ZA PONTYFIKATU PAPIEŻA PIUSA XII, POD NIEOBECNOŚĆ PRYMASA POLSKI, J. E. KS. BISKUP WACŁAW MAJEWSKI, SUFRAGAN WARSZAWSKI UROCZYŚCIE KONSEKROWAŁ NADAJĄC JEJ TYTUŁ *NIEPOKALANEJ WSZECHPOŚREDNICZCE ŁASK*.

Kruchta ma płaski strop kasetonowy i każde z jego 32 pól zdobi rozeta-lampa wykonana techniką metaloplastyki. Wykorzystano dwa wzory tych rozet i umieszczono je naprzemiennie.

Pomiędzy prowadzącymi do nawy głównej drzwiami (wahadłowymi, oszklonymi i ozdobionymi 24 żelaznymi kratami) są dwie kropielnice. Nad prawą umieszczono tablicę upamiętniającą nawiedze-

³⁸ Z. Trzciińska-Kamińska była rzeźbiarką, w której twórczości pierwiastek religijny pełnił bardzo istotną rolę. Na Akademii Teologii Katolickiej powstaje praca pt. *Życie i twórczość Zofii Trzciińskiej-Kamińskiej*, autor — Marek Kędziński, promotor prof. dr hab. Andrzej K. Olszewski.

³⁹ „Pracami kamieniarskimi kierował Józef Wesiołowski z Krakowa. On i jego współpracownicy wykuli 3 zespoły płaskorzeźb w elewacjach, zwieńczenie fasady, posadzkę z kolistą rozetą, ambonę, balustradę i ołtarz gł.”

nie w 1958 r. kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, natomiast tablica nad lewą, przypomina fakt nadania tej świątyni godności Bazyliki Mniejszej. Każdy ze wspomnianych, trzech otworów wejściowych, wiodących do nawy, uzupełniony jest u góry ażurową dekoracją z żelbetu.

Wnętrze kościoła zdecydowanie wyznaczają: rytm filarów między-nawowych⁴⁰, regularna siatka kasetonów, wysokie okna oraz posadzka o geometrycznym motywie. Bazy filarów obłożone są marmurem, wyżej ozdobione są kanelurą. Całość wieńczą dyskretnie zaakcentowane głowice⁴¹. Filary dźwigają belkowanie, na którego poziomie znajdują się płaskie stropy kasetonowe naw bocznych i chóru zakonnego. Natomiast nad całą nawą główną i prezbiterium jest kasetonowe sklepienie kolebkowe, podobnie w ramionach transeptu. Sklepienie nad prezbiterium kończy się konchą. W skrzyżowaniu naw jest ażurowy, płaski strop kasetonowy z żelbetonu (tzw. szklany plafon – najwyższy punkt we wnętrzu kościoła). W jego środku umieszczono tarczę zegara (równoległe do płaszczyzny posadzki).

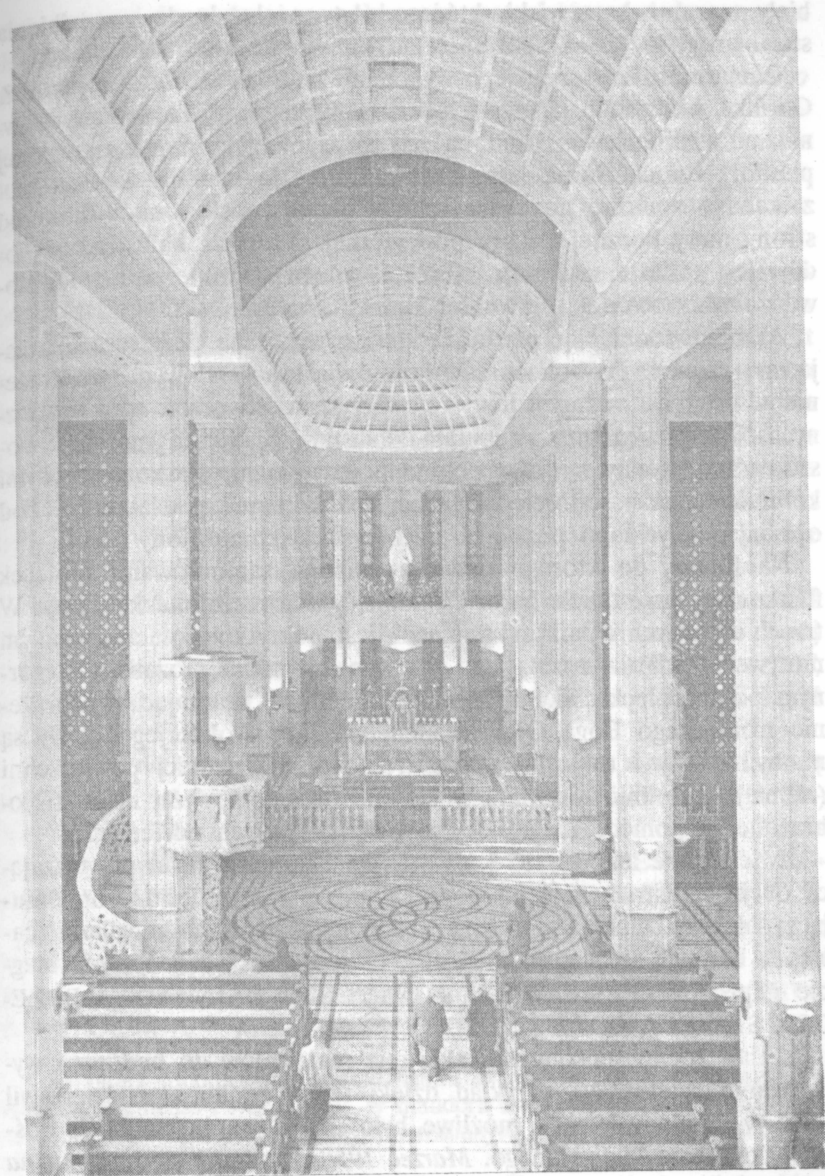
Kolejnym elementem ograniczającym przestrzeń i nadającym rytm płaszczyźnie jest marmurowa posadzka. Układa się ona w regularny czarno-biały motyw geometrycznej siatki. Pośrodku, pod szklanym plafonem, za pomocą motywu zdwojonej siatki geometrycznej, przedstawiono efektowną rozetę skomponowaną z ośmiu wzajemnie przenikających się kół. Ten element to arcydzieło sztuki posadzkarskiej⁴². W końcowej części prezbiterium umieszczono na posadzce wyobrażenia słońca i księżyca z trzema gwiazdami. Na tej samej osi, ale dalej, w półkolistym ambicju przedstawiono na posadzce w otoczeniu czterech gołębi księgę z siedmioma pieczęciami, na której stoi kielich.

Posadzka kaplic bocznych zakomponowana jest w odmienny sposób i wykonana przy użyciu płyt marmurowych o kilku barwach. W kościele użyto też marmurów zagranicznych. Przykładem może być

⁴⁰ Filary chóru zakonnego stoją gęściej niż w nawie. Tu i tu kolebkowy strop dźwigają cztery pary filarów. Dzięki temu powstało złudzenie, że długość chóru zakonnego jest równa długości nawy.

⁴¹ Filary stanowiące przedostatnią parę w prezbiterium są niemal dwukrotnie poszerzone. Mieszczą one przewody kominowe pieców centralnego ogrzewania. Górne odcinki tych kominów widać w elewacji, w okolicy półkolistego zakończenia prezbiterium.

⁴² Można podjąć próbę odczytania tego motywu jako symbolu universum, doskonałości lub wszechobecności i wszechwiedzy Boga. Dorothea Forster, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990 s. 401.



Niepokalanów. Widok ku prezbiterium. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

biały marmur karraryjski, którego płyty posłużyły do wyrzeźbienia stacji drogi krzyżowej. Jej autorem jest br. Maurycy Kowalewski.

Z marmuru karraryjskiego wykonano ambonę według projektu Z. Gawlika. Ustawiono ją przy trzecim, wolnostojącym filarze nawy głównej, po stronie lewej. Ambona stoi na cienkiej kolumnie oplecionej płaskorzeźbioną winną latoroślą⁴³, której tło stanowi złocista mozaika. Na ambonę prowadzą schody owijające się wokół filara od strony nawy bocznej i nawy poprzecznej. Ażurowa balustrada schodów jest także z marmuru. Koronkowe opracowanie balustrady dowodzi mistrzowskiej sprawności kamieniarza.

Ambonę zdobi pięć płycin. Środkowa wyobraża Chrystusa nauczającego z łodzi. Po bokach są płyciny z całopostaciowymi wyobrażeniami czterech ewangelistów w towarzystwie stworzeń apokaliptycznych. Tło płaskorzeźb uzupełnia złocista i niebieska mozaika. Poszczególne płyciny są przedzielone pojedynczymi, płaskorzeźbionymi kolumnkami o podobnej proporcji jak kolumna pod amboną. Pod opisanymi płycinami poziomo przebiega płaskorzeźbiony wałek.

Na filarze, do którego przylega ambona zamontowano zaplecek flankowany przez dwie bardzo smukłe, płaskorzeźbione kolumny. W trzech czwartych wysokości zaplecek jest pokryty zgeometryzowanym motywem kwiatów-rozet, jego tło wypełnia złota mozaika. W górnym polu zaplecka wkomponowano mandorlę otaczającą wyobrażenie tronującego Boga Ojca ze sferą w ręku. Wokół jego głowy są nimby: kolisty i trójkątny. Boży tron stoi na gładkiej powierzchni (ziemia), przy linii horyzontu widać fale (woda), powyżej niebo (wyobrażone za pomocą niebieskiej mozaiki o różnych odcieniach).

Zwieńczenie ambony to jakby cienka kamienna płyta powtarzająca obrys balustrady. Na jej podniebieniu przedstawiono promieniującą gołębicę Ducha Świętego z rozłożonymi w locie skrzydłami (całość w barwach srebra, złota i bieli). Na obrzeżach zwieńczenia biegnie napis: „BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO”.

Istniały różne sposoby pozyskiwania materiałów do budowy i wyposażania wnętrza. Na przykład dzięki temu, że klasztor dzierżawił skalę w kamieniołomach możliwe było zastosowanie w takich ilościach kamienia budowlanego. *Marzec 1950... nadszedł szary granit na schody frontowe*⁴⁴. *26 I 1952... przyjechał wagon piaskowca*⁴⁵. Ist-

⁴³ Filary o zbliżonej dekoracji jest podstawą ambony w kościele w Murckach k/Katowice, budowanego od 1931 r. według projektu Z. Gawlika.

⁴⁴ EN 1950 nr 8 s. 11.

⁴⁵ EN 1952 nr 6.

niały także i inne drogi pozyskiwania materiałów, świadczy o tym list skierowany z klasztoru do Z. Gawlika (z 9 XII 1959 r.) *Szanowny Panie Architekcie. Udało nam się nabyć wagon carraryjskiego marmuru, ale to są różne niemieckie figury, rzeźby, chcieliśmy to możliwie jak najprędzej przetrzeć na drobniejsze elementy. Wobec powyższego prosimy uprzejmie, żeby Pan nam przysłał projekty ołtarzy bocznych kaplic, albo przynajmniej wykaz i wymiary poszczególnych elementów...*

W transepcie, na tle ażurowych ścian z żelbetonu stoją dwa ołtarze (projekt Z. Gawlika). Stanowią one optyczne zamknięcie obu naw bocznych. Są do siebie podobne. Mensa ołtarzowa wsparta jest na ośmiu dookoła rzeźbionych kolumnkach. W centrum ołtarza wmontowano relikwie świętych, a powyżej, na konsoli stoi figura patrona danego ołtarza. W tle znajduje się ozdobna mandorla z blachy miedzianej o motywach dekoracji roślinnej. Całość uzupełnia 6 lichtarzy i krzyż z pasyjką z kości słoniowej. Po stronie lewej jest ołtarz św. Antoniego z Padwy, a po stronie prawej św. Franciszka z Asyżu⁴⁶.

Transept zdobią także dwie duże (7×2 m) kompozycje z mozaiki umieszczone wysoko, nad przejściami do kaplic. Mozaika po lewej stronie ukazuje ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, a po prawej moment kanonizacji św. Maksymiliana na placu przed bazyliką św. Piotra na Watykanie⁴⁷.

Kolejne dwie mozaiki zdobią kaplice. Są one mniejsze i mają formę koła. W kaplicy północnej (kompozycja projektu Józefa Sławińskiego z Warszawy) przedstawia chrzest Księcia Mieszka I. Napis biegnący dookoła przypomina Millenium i brzmi: „MESKO DUX POLONIAE BAPTIZATVR POLONIA SEMPER FIDELIS * 966-1966”⁴⁸.

Mozaika w drugiej kaplicy (projekt Mieczysława Kościelniaka z Warszawy) przypomina kazanie św. Maksymiliana na terenie obozu koncentracyjnego. Wokół biegnie napis: „NIEZŁOMNY APOSTOŁ NIEPOKALANEJ * MĘCZENNIK Z MIŁOŚCI”⁴⁹.

⁴⁶ W ołtarz wmontowano część habitu św. Franciszka, a w portatyli relikwie św. Klemensa i św. Felicyty. W mandorli uwidoczniło umiłowanie przyrody przez świętego. Wśród motywów roślinnych (kwiaty, szyszki) widać zwierzęta (ptaki, wiewiórki).

⁴⁷ Mozaiki zaprojektowała Bogdana Drwal z Tarnowa, a wykonali: br. Józef Twardowski i autorka.

⁴⁸ „Mieszko książę polski przyjmuje chrzest, Polska zawsze wierna * 966-1966”.

⁴⁹ Mozaikę układał br. Zacheusz Złotkowski i br. Józef Twardowski, pod kierunkiem projektodawcy. Obie mozaiki poświęcił Prymas Stefan Wyszyński



Ambona. Proj. Z. Gawlik. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

Naprzeciwko opisanej mozaiki jest okno z witrażem (także projekt Mieczysława Kościelniaka). Głównym jego motywem są dwie korony z wizji Maksymiliana, jaką miał w latach chłopięcych. Na tle okrągłego okna (w ścianie południowej) z następnym witrażem tego samego projektodawcy znajduje się kompozycja rzeźbiarska wieńcząca ołtarz patrona kaplicy. Wykonana techniką metaloplastyki postać Matki Bożej ogarnia swym płaszczem marmurową figurę św. Maksymiliana. Święty wznosi glob ziemski (symbolizujący całą ludzkość) ku Niepokalanej. Ma to oznaczać, że jej postać ogarnia zarówno wznoszony glob jak również tego, który oddaje świat pod Jej matczyną opiekę.

Cokół, na którym umieszczono opisaną grupę rzeźbiarską ozdobiony jest trzema płycinami z dekoracją symboliczną. Po bokach widać płaskorzeźbione sceny wiążące się z ideałami św. Maksymiliana. Po prawej stronie ukazano papieża Piusa XII podczas uroczystości poświęcenia całej ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi w 1942 r. Ojciec Święty stoi z figurą Matki Bożej Fatimskiej, przed którą gromadzą się przedstawiciele różnych ras. Po lewej stronie wyobrażono Prymasa Stefana Wyszyńskiego w chwili, gdy przewodniczy ślubowaniu składanemu przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej przez przedstawicieli narodu. Ołtarz⁵⁰ konsekrował Prymas Stefan Wyszyński (9 IV 1972 r.)⁵¹.

Kaplicę nakrywa kopuła zwana żebrową. Jej centralną część ozdobiła złota mozaika. Drugą kaplicę przykrywa jeszcze bardziej efektowna kopuła o ażurowym wnętrzu. Czasza kopuły stanowi tło dla żelbetonowej konstrukcji przypominającej koronkę. Efekt estetyczny potęguje się dzięki ukrytemu oświetleniu, które włączane stopniowo, sprawia wrażenie, że ażurowa dekoracja zmienia się jak w kalejdoskopie.

Ołtarz w tej kaplicy jest poświęcony św. Józefowi i swoją koncepcją przypomina ołtarz z naprzeciwka (św. Maksymiliana). Na wysokim cokole z płaskorzeźbionymi płycinami o bogatej symbolice, na tle okrągłego okna z witrażem (projekt Z. Gawlika)⁵², stoi mar-

dn. 4 XII 1966 r.

⁵⁰ W mensie znajdują się relikwie św. Maksymiliana i relikwie św. Józefa z Kupertynu.

⁵¹ Jest to zapewne jedna z pierwszych podobizn Prymasa kard. S. Wyszyńskiego umieszczona w jakimkolwiek ołtarzu.

⁵² „P. inż. Jerzy Gawlik [syn architekta] przywiózł karton witraża do północnego, okrągłego okna w kościele. Karton ten (czyli ostateczny plan) wykonał jeszcze śp. inż. Zygmunt Gawlik.” EN 1961 s. 497.

murowa statua świętego z Dzieciątkiem Jezus. Św. Józef trzyma różaniec, a jego uwaga zwrócona jest na Dziecię⁵³.

Po bokach cokołu umieszczono płaskorzeźby przedstawiające, po lewej stronie rolników, a po prawej robotników i rzemieślników. Składają oni w hołdzie owoce swej pracy. Optyczną podstawę cokołu stanowią drzwiczki pancernego tabernakulum (projekt br. Maurycego), na których umieszczono chrystogram IXΘYC⁵⁴. Jeszcze niżej, na antepedium, jest płycina z pelikanem karmiącym pisklęta⁵⁵.

Przy lewej ścianie kaplicy, pod mozaiką przedstawiającą chrzest księcia Mieszka I, znajduje się chrzcielnica (projekt Z. Gawlika)⁵⁶. Wykonali ją bracia zakonni, jako dar parafii na Tysiąclecie Chrztu Polski, a poświęcił Prymas Stefan Wyszyński (31 V 1965).

Opisana nawa poprzeczna z parą kaplic w części środkowej sąsiaduje poprzez balustradę z prezbiterium. Głównymi jego akcentami są stojący pośrodku ołtarz oraz figura Niepokalanej umieszczona na emporze chóru zakonnego. Marmurowy ołtarz, fizycznie jeden, składa się w praktyce z dwóch. Tworzą go: ołtarz od strony nawy – dla wiernych, a od strony ambitu – dla zakonników. Pierwszy poświęcono Najświętszej Maryi Pannie, Wszechpośrednicze Łask, a drugi (z obrazem Matki Bożej – Królowej Polski, pędzla Piotra Stachewicza) Królowej Zakonu Serafickiego. Predellę ozdobiono złotą mozaiką. Na antepedium widać płaskorzeźbione symbole eucharystyczne; pośrodku ryba – symbol Chrystusa, powyżej kosz pełen chleba, po prawej stronie winogrona, po lewej sноп pszenicy opleciony powojem. Na bocznych płycinach antepedium przedstawiono symbole maryjne. Na kolumnkach, podpierających menzę wyrzeźbiono kwitnące krzaki róż (symboliczne nawiązanie do wątku maryjnego). W centrum ołtarza stoi tabernakulum⁵⁷. Na drzwiczkach znajduje

⁵³ Figurę i płaskorzeźby projektował br. Maurycy Kowalewski.

⁵⁴ Są to pierwsze litery (w języku greckim) słów: Jezus Chrystus Boga Syn Zbawca. Tworzą one słowo IXΘYC (ryba), stąd ścisły związek tej formuły z kształtem ryby, w który wkomponowano wspomniane litery. D. Forstner, *dz. cyt.*, s. 37.

⁵⁵ Ołtarz konsekrował Prymas Stefan Wyszyński, w setną rocznicę ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła (21 III 1971 r.) Kronika parafii...

⁵⁶ Oktagonalna chrzcielnica ma na bokach płaskorzeźby uzupełnione w tle mozaiką, którą wykonał br. Zacheusz Złotkowski. Ozdobne kopolaste nakrycie wykonali bracia mechanicy, a pozłocił br. Paweł Oszekiel. EN z dn. 20 VI 1965 r. s. 302.

Tematyka płaskorzeźb: symbol sakramentu chrztu, ofiara Noego, chrzest Jezusa, ofiara Abrahama, Mojżesz z tablicami Dekalogu, Krzyż jako źródło Wody Życia.

⁵⁷ Lichtarze na główny ołtarz projektował Z. Gawlik, a wykonał br. Marian

się napis: „TO JEST CIAŁO MOJE TO JEST KREW MOJA”. Powyżej wyobrażono kielich z promieniującą eucharystią, a z boku gałąź winnej latorośli z gronami⁵⁸. Zwieńczenie tabernakulum zawiera pełnoplastyczny symbol składający się z sieci i ryb. Kompozycję wieńczy ozdobny krzyż. Całość projektował Z. Gawlik, a wykonali bracia.

Przedstawiony ołtarz z bardzo bogatym tabernakulum i będąca w tle, na emporze – figura NMP nie rekompensują braku nastawy ołtarzowej. Kompozycja ta jest zbyt mała, aby z odpowiednią siłą zaakcentować centralny punkt kościoła. Z. Gawlik pracował nad projektem dwukondygnacyjnej nastawy ołtarzowej, która byłaby doskonale wkomponowana w przestronne wnętrze prezbiterium i źle się stało, że architektowi nie pozwolono zrealizować jego koncepcji (jest znana z makiety)⁵⁹. Być może Ojcowie nie godząc się na ten ołtarz mieli na uwadze opinię o. Maksymiliana, który chciał, aby w przyszłym kościele były tylko elementy niezbędne, i aby nic nie rozpraszało uwagi wiernych.

Prezbiterium jest bardzo słabo oświetlone światłem naturalnym. Powodem tego stanu rzeczy są niezbyt duże okna, a także umieszczenie w oknach w końcu prezbiterium ciemnych szyb, które przepuszczają bardzo mało światła. Natomiast część nawowa jest bardzo dobrze oświetlona. Światło wlewa się tam przez 12 wysokich okien (po 6 z każdej strony) oraz okno zza empory organowej. Wszystkie okna ozdobiono witrażami (projekt Łukasza Karwowskiego z Krakowa). Witraże, od 1968 r., wykonywał br. Józef Twardowski⁶⁰.

Jastrzębski. I. Wójcik, wywiad 1992 r.

⁵⁸ Zbliżonych motywów (makrama oplatająca kolumnienki, dekoracja drzwi-czek) użył architekt projektując tabernakulum do kościoła w Zaborowie k/Brzeźska (1959 r.).

⁵⁹ „Charakterystycznym dowodem, jak p. inż. Gawlik pielęgnuje w swym umyśle wszystko, co odnosi się do odpowiedniego wykończenia naszego kościoła jest np. fragment rannego wstawania: gdy p. inżynier ... zabierał się do rannej toalety, błysnęła mu wyjątkowo szczęśliwa myśl odnośnie projektu głównego ołtarza, – zostawił wszystko, poszedł śpiesznie do swej pracowni, zaczął kreślić, przekreślać i przemysłować ... poczęło się już ściemniać – był wieczór, a on nie umyty i nie ogolony”. EN 1950 nr 8 s. 10.

⁶⁰ Cykl witraży ukazuje wydarzenia z życia NMP. Niestety nie wszystkie tematy tych przedstawień są czytelne. Witraż nad chórem muzycznym przedstawia gwieździste niebo, symbolizujące noc adwentową oraz Jutrznie czyli Niepokalaną (lub przypomina słowa św. Maksymiliana: „O Boże serdeczny... dla mnie stworzyłeś niebiosą gwiazdami usiane, dla mnie ziemię, morza, góry, rzeki i tyle, tyle pięknych rzeczy na ziemi”). Witraże, poczynawszy od strony południowej przedstawiają: Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie, Macierzyństwo, Ofiarowanie Jezusa w Świątyni, Cud w Kanie Galilejskiej, Odkupiciel na krzyżu. Strona północna: Zesłanie Ducha Świętego, Modlitwa, Maryja – Matka

Wnętrze kościoła ma trzy podstawowe źródła oświetlenia⁶¹ sztućnego: kinkiety, lampy w formie ażurowych rozet w stropach kasetonowych oraz żarówki umieszczone za gzymsem, u podstawy kolebki sklepiennej. Z jednej strony, dzięki takiemu układowi oświetlenia nie było potrzeby instalowania żyrandoli, niestety z drugiej strony okazało się, że taki sposób oświetlenia (głównie pośredniego) jest bardzo nieekonomiczny oraz trudny w eksploatacji⁶². Oświetlenie elektryczne uwydatnia siatkę sklepiennych kasetonów, a w kaplicach bocznych tworzy interesujące efekty gry światła.

Kończąc opis wnętrza kościoła⁶³ należy wspomnieć o wyposażeniu drewnianym. W 1950 r. były gotowe plany ławek, konfesjonałów i drzwi do zakrystii. *Plany konfesjonałów mimo, że są stylowe i harmonizują z całością kościoła, to jednak są za mało plastyczne, więc inż. Gawlik na wniosek klasztoru przerobił je w pewnych punktach. Plany ławek otrzymują również pewne poprawki. Drzwi do zakrystii będą piękne: oprócz ażurowych ornamentacji w środkowej części, przewidziane jest również oszklenie*⁶⁴. W 1952 r. pracowano nad wykonaniem 74 drzwi do kościoła (w tym 26 dwuskrzydłowych i 48 jedno-skrzydłowych), 14 konfesjonałów oraz ławek. W 1960 r. bracia ukończyli prace przy konfesjonałach i zaczęli montować boazerię. Do połowy lat sześćdziesiątych kościół ostatecznie wyposażono w dębowe ławki (po 23 rzędy z lewej i prawej strony). Całą stolarkę wykonali

Kościół, Serce Maksymiliana (płomienie miłości ogarniają kulę ziemską w okowach zła, lub: Matka Milicji Niepokalanej), Chrystus Król – Zdobywca Serc (lub: Chrystus Król w tajemnicy Zmartwychwstania), Ukoronowanie Niepokalanej na Królową Nieba i Ziemi oraz wniebowzięcie dusz jej oddanych, ku chwale Trójcy Przenajświętszej (co symbolizują u góry trzy złączone pierścienie). W. Jaśkiewicz, *Pięćdziesiąt lat Niepokalanowa*, Niepokalanów 1979 s. 47.

⁶¹ „W ub. niedzielę odbyła się konferencja budowlana przy współudziale p. inż. Gawlika. Rozpatrywano szereg kwestii odnoszących się do budowy kościoła. Problemem nierozwiązanym pozostała na razie sprawa oświetlenia wnętrza kościoła. Sprawą tą zajmuje się także p. inż. Głowacki z Warszawy, lecz dotąd nie zadowolili jeszcze architektonicznego gustu p. inż. Gawlika, który z całą pieczołowitością zabiega, by kościół w Niepokalanowie wykończyć możliwie jak najefekowniej. Wszędzie musi po prostu wybijać się doskonała harmonia wszystkich części. Tak zresztą życzył sobie O. Maksymilian”. EN 1950 nr 8 s. 10.

⁶² W całym kościele jest około 2000 żarówek, w tym samą kaplicę św. Maksymiliana oświetla 128, a św. Józefa aż 250.

⁶³ Kościół jest zradiofonizowany, posiada ogrzewanie i wyciąg zużytego powietrza.

⁶⁴ EN 1950 nr 10 s. 15.



Makieta niezrealizowanej nastawy ołtarzowej. Proj. Z. Gawlik 1947/1948 r. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

bracia, według planów architekta⁶⁵. Meble do zakrystii zaprojektował br. Maurycy Kowalewski.

Z zakrystii poprzez sąsiadującą z nią klatką schodową można zejść do kościoła dolnego. Ta część przeznaczona jest do nabożeństw specjalnych. Znajduje się tu obraz Matki Bożej Częstochowskiej pędzla Stanisława Gawłowskiego z Częstochowy. Gdy Prymas Stefan Wyszyński święcił ten obraz (29 V 1960) życzył, aby Niepokalanów stał się filią Jasnej Góry.

Północna część podziemi, oddzielona ścianą, zawiera salę katechetyczną, urządzenia do ogrzewania kościoła i mechanizm „Panoramy Tysiąclecia”⁶⁶, południowa przeznaczona jest do użytku chóru parafialnego. W części wschodniej (środkowej) zainstalowano figurą Mękę Pańską. Na zachodniej półkolistej ścianie wiszą obrazy Vlastimila Hofmanna ilustrujące Pozdrowienie Anielskie (cykl *Ave Maria*).

Obecne ogrodzenie terenu przed kościołem zostało ukończone w 1964 r. Odbiega ono od propozycji Z. Gawlika. Architekt w swoim niezrealizowanym projekcie nawiązał do motywu figur na ogrodzeniu, znanego z ogrodzenia przed krakowskim kościołem św. św. Piotra i Pawła.

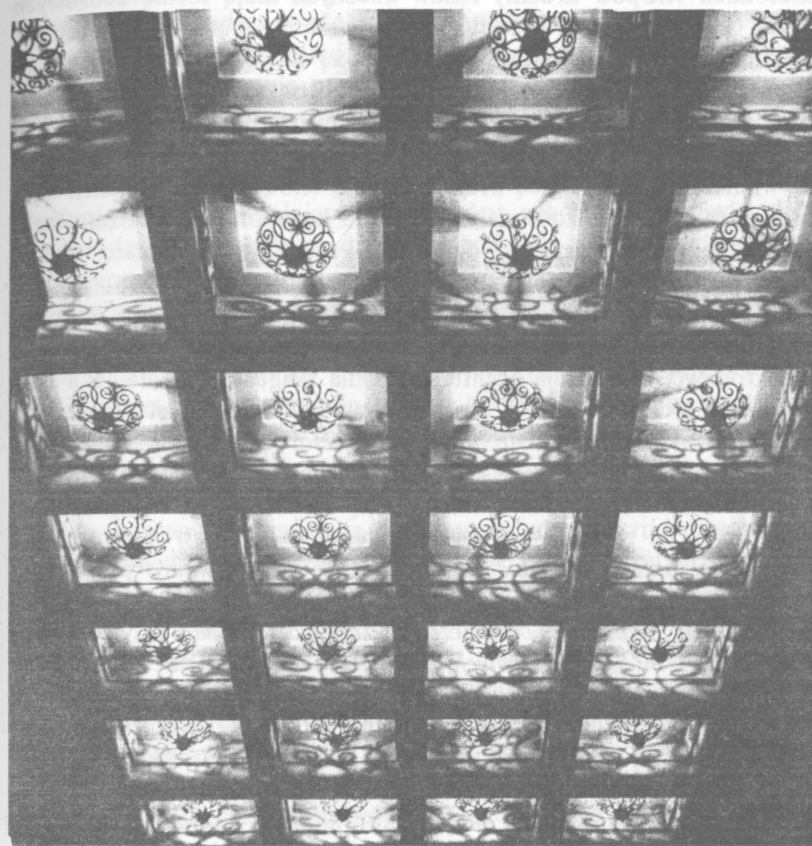
Omówiona świątynia prezentuje konkretny styl, ale z powodów, które wymieniono w podrozdziale „Styl kościoła” bardzo trudno dokładnie go nazwać. Pewną pomocą mogą służyć detale i motywy zdobnicze użyte w tej budowlu, ale w dalszym ciągu są to tylko niektóre elementy niezbędne do zaliczenia do danego stylu.

Kościół ten swym klasycznym pseudobazylikowym układem głęboko tkwi w tradycji kształtowania chrześcijańskich przestrzeni sakralnych. Podstawowe źródło inspiracji można widzieć w epoce renesansu. Takie elementy jak proporcje filarów, belkowanie, kasetony, motyw serliany w kompozycji trzech naw – wyraźnie łączą się z architekturą odrodzenia. Przekonanie to potwierdza swoista „czystość” – brak przeładunku dekoracyjnością – podkreślona bielą ścian i sklepień. Nie bez znaczenia jest także wykorzystanie prostych rytmów wyznaczanych przez filary, okna, kasetony i wzory posadzki.

Z kasetonami łączy się motyw rozet. W realizacji Z. Gawlika

⁶⁵ Konfesjonały i ławki o zbliżonych formach posiada kościół św. Antoniego w Częstochowie proj. Z. Gawlika. Był on wyposażony w latach pięćdziesiątych.

⁶⁶ „Panorama Tysiąclecia” to ruchome sceny figurowe o treści religijno-patriotycznej. Twórcą tych scen jest br. Felicissimus Szytek, mechanizmu – br. Paschalis Banach, a części kostiumów – br. Wiktor Łakota.



Lampy-rozety w kasetonach stropu kruchty. Proj. Z. Gawlik. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

motyw ten jest wszechobecny, pojawia się w całym kościele, bądź w formie rozet, bądź półkul tworzących sfery. Półkule-rozety są wkomponowane w kraty nad trzema głównymi wejściami. Rozety-lampy w kasetonach stropów kruchty i naw bocznych mają formę ażurowych półkul. Zbliżony motyw spotyka się także w metalowych drzwiczkach marmurowej balustrady oddzielającej nawę od prezbiterium⁶⁷. Za wariację na temat tej formy można też uznać rozetę posadzkową w transepcie. Dopelnieniem listy występujących interpretacji opisanego motywu mogą się stać: ażurowa sfera złożona z dwu półkul wieńcząca chrzcielnicę oraz podobna, choć o wiele większa ażurowa sfera z fasady kościoła. Rozmaicie komponowana rozeta stała się bardzo ciekawą częścią dekoracji kościoła i doskonale ożywia dość ascetyczny wyraz jego architektury.

Kolejnym motywem często użytym w Niepokalanowie są ażurowe konstrukcje z żelbetonu. Element ten jednoznacznie wiąże kościół i projektodawcę z tradycją architektoniczną Auguste Perreta. Ten bardzo znany architekt XX w. twierdził, że *Budownictwo jest macierzystym językiem architekta. Architekt jest poetą, który myśli i mówi poprzez budownictwo... Szkielet konstrukcyjny jest tym dla budowli, czym szkielet dla zwierzęcia. Budowla staje się piękna poprzez prawdziwość – wszystko co zajmuje miejsce w przestrzeni, czy jest ruchome, czy nieruchome, należy do dziedziny architektury. Architektura jest sztuką organizowania przestrzeni i wyraża się poprzez budownictwo. Architektura ogarnia przestrzeń, ogranicza ją, zamyka. Posiada przywilej tworzenia takich miejsc magicznych, które w całości są dziełem ducha... [Architekt] jest tym, który tworzy dzięki skojarzeniu wiedzy z intuicją*⁶⁸.

Żelbetonowe ażury to wszechobecny motyw w kościele w Niepokalanowie. Są zauważalne wszędzie, w otworach okiennych, stanowią ściany parawanowe, a w kaplicy – sklepienie. Analizując różnorodność użytych wzorów przy wykorzystaniu, zdawałoby się ubożego materiału, jakim może wydawać się żelbeton, dochodzi się do wniosku, że w Niepokalanowie mamy do czynienia z wirtuozowskim popisem umiejętności projektowania, doboru i wykonania owych żelbetonowych ażurów. Z jednej strony mają one niezaprzeczalną wartość estetyczną, a z drugiej mamy manifestację kościoła „współczesnego”, do budowy którego użyto współczesnych materiałów.

⁶⁷ Motyw ażurowej rozety pojawił się także w innych drzwiczkach, w ołtarzowej balustradzie kościoła w Jaworznie (Rynek). Tutejszy kościół Z. Gawlik budował od 1937 r., a prezbiterium wyposażano w latach pięćdziesiątych.

⁶⁸ P. Biegański, *U źródeł architektury współczesnej*, Warszawa 1972 s. 133.

Jednym z bogatszych ażurów jest ten w oknie fasady, z literą M (Maryja). Kształtują go półkoliste linie przecinające się ze sobą na różnej wysokości. W górnych partiach okien naw bocznych mamy do czynienia z alternacją prostych figur geometrycznych, takich jak koło, krzyż i kwadrat, podobnie w oknach kaplic, a także w trzech oknach nad drzwiami między kruchtą a nawą. Ponadto, w oknach naw bocznych występują motywy liter Y i X. Ta ostatnia formowana jest za pomocą linii prostych lub półkolistych, jest ona także ustawiana „normalnie” lub „na boku”. Motyw litery X pojawia się także w oknach transeptu i w oknach w podstawie sygnatury. Motyw ukośnej kratki wypełniający okna chóru zakonnego pojawia się w stolارce ławek i niektórych drzwi. W podobny sposób wiążą się ażurowe motywy z żelbetonu w dużych oknach naw bocznych ze stolarką stojących pod tymi oknami konfesjonałów.

Na koniec należy wymienić dwa miejsca, w których zastosowano chyba najciekawsze formy żelbetonowych ażurów. Pierwsze to ściana parawanowa będąca tłem dla ołtarzy bocznych (św. Franciszka i św. Antoniego), a druga to ściana osłonowa dzwonów w sygnaturze (z motywem cyfr 6 i 9)⁶⁹. Sygnatura o ażurowej dekoracji to element najbliższy kościołowi w Le Raincy – A. Perreta. Widać to wyraźnie, gdy się porównuje omawianą sygnaturę z górną partią dzwonnicy w fasadzie francuskiego kościoła. Jednak nie jest to cytat dosłowny⁷⁰.

Szukając źródeł inspiracji, oprócz wymienionego, wskazałbym kościół św. Antoniego w Bazylei (Antonkirche, Bâle), zbudowany w latach 1926–1929 przez Carla Mosera. Niezwykle podobieństwo układu stropów tego kościoła i kościoła w Niepokalanowie nasuwa pewne wątpliwości, czy nie mamy do czynienia ze skopiowaniem rozwiązania architektonicznego. W obu kościołach do kompozycji nawy głównej i naw bocznych wykorzystano motyw serliany, w ten sposób nawa główna przesklepiona jest kasetonową kolebką, a boczne nawy płaskimi stropami kasetonowymi.

Należy jednak zauważyć, że Z. Gawlik projektując i realizując kościół w Niepokalanowie ponad 20 lat po wybudowaniu dwu wspomnianych, nie użył surowych, purytańskich form charakterystycznych dla kościołów lat dwudziestych i trzydziestych, a wywodzących się z pierwotnego nurtu tradycji Perreta. Pozostaje w takim razie pro-

⁶⁹ Sygnatura przypomina konstrukcją zwieńczenie wieży kościoła św. Antoniego w Częstochowie, proj. Z. Gawlika z 1934 r.

⁷⁰ Motyw żelbetonowych ażurów był stosowany w Polsce już od początku lat trzydziestych (kościół w Borku Fałęckim – Kraków, kaplica w kompleksie księży salezjanów na Dębniakach – Kraków).

blem, czy architekt tak projektując, uczynił to świadomie? Jeśli tak, czy chciał przez to odejść od form przemysłowych, proponowanych przez A. Perreta dla wnętrza sakralnego⁷¹, czy też obecna forma niepokalanowskiego kościoła jest wynikiem niemożności odejścia od pewnych akademickich pryncypiów. Moim zdaniem Z. Gawlik mieści się jednak w nurcie kolejnego etapu, uspokojonej architektury postperretowskiej i nie można zarzucić jego twórczości dwudziestoletniego zapóźnienia względem zachodnich wzorców. Dowodem na to jest m. in. całokształt jego twórczości.

Styl kościoła

Zanim podejmie się próbę analizy stylu omówionego obiektu warto przytoczyć opinie z lat pięćdziesiątych. *Styl kościoła jest nowoczesny, oparty na motywach klasycznych (zw. klasycyzmem). Szkielet budynku, sklepienia, filary, liczne ażury, odrzwia i ramy okienne zbudowane są z żelazobetonu, a wszystkie ściany z cegły. Budowla ma formę krzyża łacińskiego i składa się z dwóch części, jedna przeznaczona dla ogółu wiernych, druga zaś jest chórem zakonnym i prezbiterium. Obie części oddziela balustrada... W prezbiterium na okazałych marmurowych stopniach wznosi się dwustronny ołtarz z białego marmuru. Zdobia go bogato rzeźbione kolumnienki oraz symboliczne płaskorzeźby na tle złocistej mozaiki. Na ozdobnej marmurowej predelli stoi... tabernakulum, krzyż i świeczniki... Posadzka w kościele jest ułożona w gustowne desenie ze szlachetnego marmuru...*

Kościół w swoich harmonijnych liniach odznacza się gustowną lekkością i spokojnym połotem. Nabierze on jeszcze więcej piękna, gdy staną boczne ołtarze i wykończona będzie ambona, gdy konfesjonały wraz z dębową boazerią przybędą, a w oknach pojawią się kolorowe

⁷¹ Świadomość zagrożenia, jakie niesie sucha, przemysłowa architektura wkraczająca w codzienne życie, nie była obca polskiemu środowisku architektów już w latach dwudziestych. Świadczy o tym opinia Edgara Norwertha z 1926 r., który „potępia romantyzm fabryki, który uważa za jeden z wielkich minusów architektury nowoczesnej. Jest to, według niego, nowa odmiana romantyzmu, na którego zwalczanie w innej odmianie poświęcono tyle sił, aby uzasadnić racjonalizm. Błąd tkwi w bezwzględności zasady głoszącej, że dom jest *maszyną do mieszkania*. W domu mieszkalnym, szkole, teatrze, kościele nie występuje tak prostolinijna logika, jak w turbogeneratorze. Skoro zjawia się normalny człowiek, kompromis staje się niezbędny”. J. Minorski, *Polska nowatorska myśl architektoniczna w latach 1918–1939*, w: „Studia i materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki” t. 8: 1970 s. 45.

*witraże, a mozaikowe obrazy zapełnią dziś jeszcze puste ramy ze sztucznego kamienia*⁷².

[Budowę] finansował maryjny lud polski, błogostawiła Niepokalana... jako cechy charakterystyczne warto podkreślić: wyzyskanie techniki żelbetowej do ozdoby (ażury, przeźrocza) śmiałe zastosowanie ozdób rzeźbiarskich do stylu współczesnego (m. in. posągi na frontonie) umiejętne użycie sztuki dekoracyjnej w rozwiązaniu krat okiennych i drzwiowych oraz oświetlenie odpowiednie z punktu widzenia zdrowotnego i artystycznego (oświetlenie ukryte). W swych elementach dekoracyjnych świątynia odznacza się lekkością i połotem. Całość nabierze dużo więcej wdzięku i powagi świątynnej po całkowitym urządzeniu wnętrza: ołtarzy, ambony, mozaik, konfesjonałów itd. oraz otoczenia zewnętrznego⁷³.

Przytoczone opinie z okresu powstania i wyposażania kościoła świadczą o świadomości obcowania z budowlą w stylu nazywanym współczesnym lub nowoczesnym, i jednoczesnym akceptowaniu kształtu artystycznego tej budowli. Nie była ta budowla rewolucyjną w dziejach architektury, ani nie uznano jej za arcydzieło, według kanonów uznawanych przez historyków sztuki. Trzeba jednak mieć świadomość, że ograniczonymi środkami (budowę rozpoczęto 3 lata po zakończeniu wojny) architekt wznosił kościół, który jest dobrym przykładem nawiązania do pewnych tendencji europejskich w architekturze owego czasu⁷⁴.

Z lektury źródeł wynika, że od początku budowy wygląd świątyni nie budził kontrowersji, a nawet wyczuwa się pewne zadowolenie, że zakon zyskuje nowoczesny obiekt. Świadczy to bardzo dobrze o zleceniodawcy. Jednak nie należy zbyt precyzyjnie przeceniać tego faktu, ponieważ rzeczywistą odwagą byłoby wybudowanie i akceptacja kościoła o zbliżonej formie w Polsce około 1930 r.⁷⁵ Początkowo wydawało się, że można zaliczyć tę świątynię do jednej z dwu grup:

1. Zapóźnionych kościołów nurtu Perretowskiego,
2. Kościołów twórczo interpretujących nurt Postperretowski.

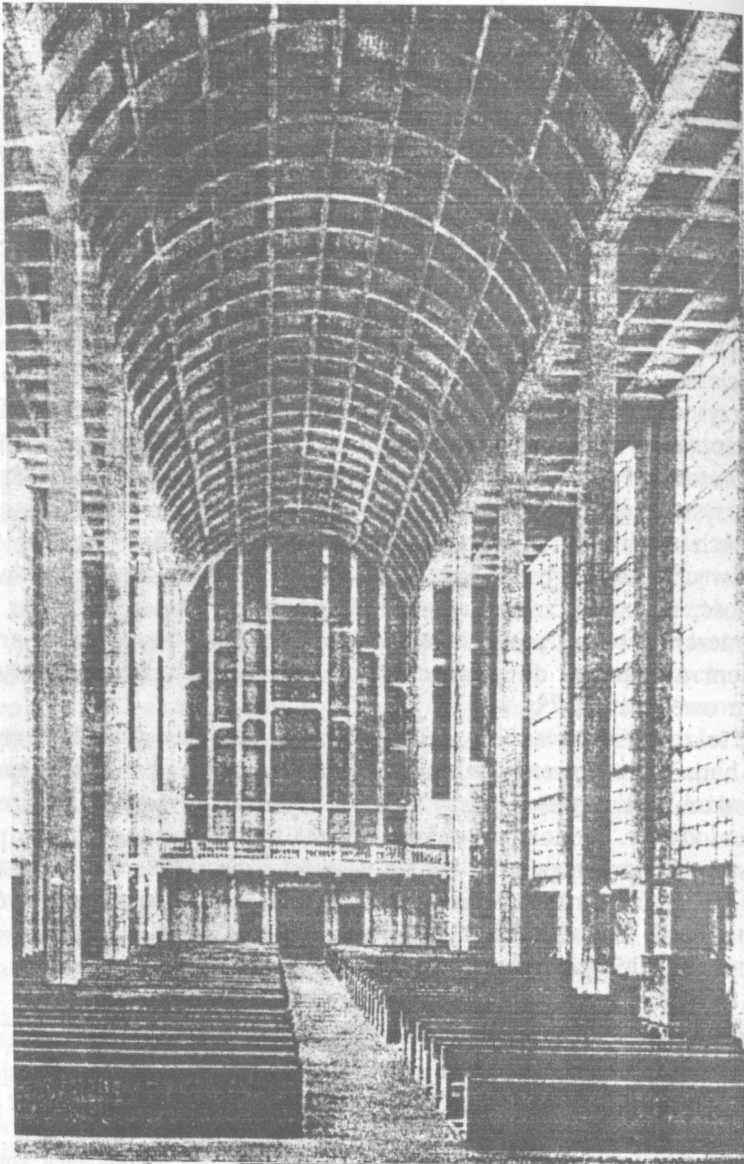
W pierwszym przypadku mielibyśmy typowe zapóźnienie o 20, 25

⁷² ArFrWwa mps z 3 X 1954 r.

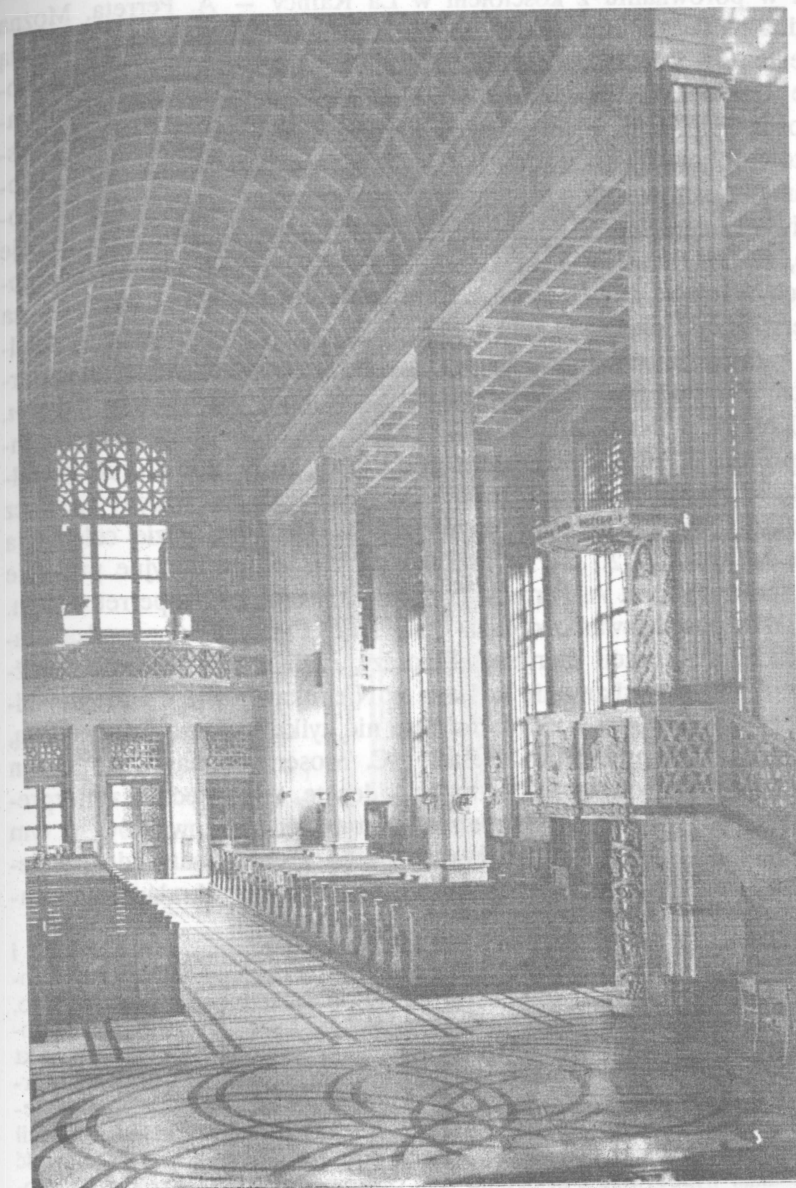
⁷³ Kronika parafii, s. 40.

⁷⁴ Niestety, problem występuje już przy próbie nazwania tej tendencji, stylu. Można tu ostrożnie posłużyć się mianem stylu współczesnego, jednak w dziejach historii sztuki takie pojęcie jest nieprecyzyjne. Określenie styl nowoczesny jest także mało konkretne.

⁷⁵ Tak jak to miało miejsce w Krakowie: kościoły w Borku Fałęckim i na Dębnikach; w Warszawie — kościół przy ul. Karolkowej; w Białymstoku — kościół św. Rocha.



Bazylea (Bâle), wnętrze kościoła św. Antoniego. Proj. C. Moser 1926 r. Fot. Wölf Benden, publ. w: E. Roulin, *Nos églises*, Paris 1938 s. 365.



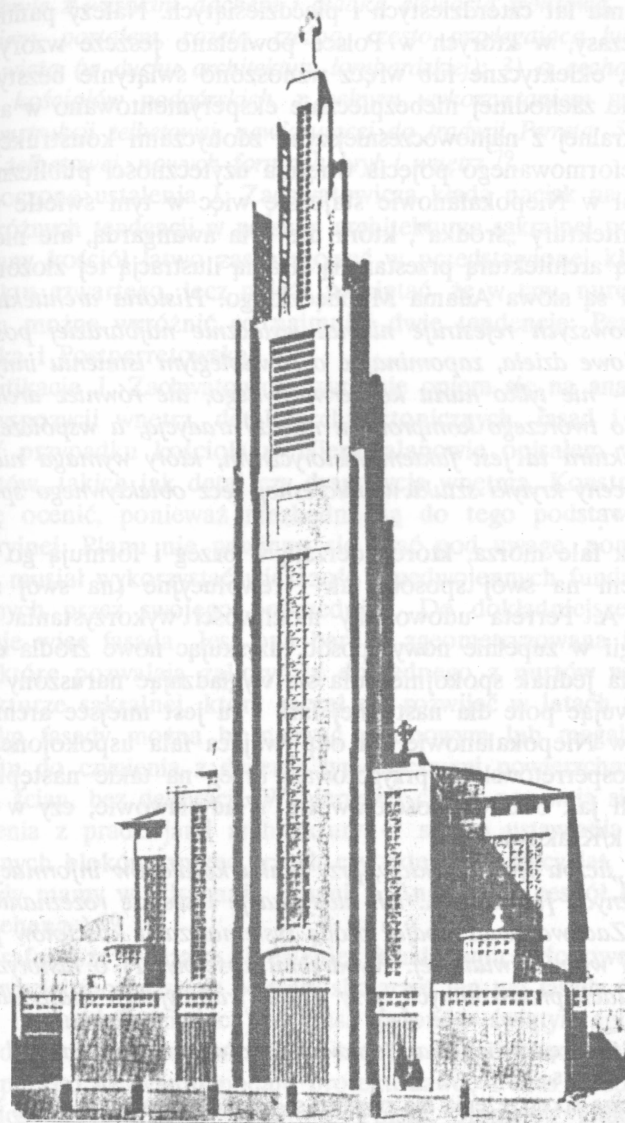
Niepokalanów. Widok ku emporze organowej. Fot. Archiwum OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

lat w porównaniu z kościołem w La Raincy – A. Perreta. Można jednak przyjąć inny punkt widzenia usprawiedliwiony małą ilością elementów wspólnych dla obu kościołów. Jak wiadomo, kościół Notre Dame la Raincy powstał w znacznej mierze z powodu niezamieszalności parafii. Jego nagie, betonowe ściany mogą zachwycać estetyków odkrywczym zerwaniem z wyдуманym detalem na rzecz obcowania z surowością chropowatych powierzchni ścian i budzić podziw dla sprawności konstruktora żelbetonowych ażurów⁷⁶. Wydaje się, że ten rodzaj estetyki, odpowiedni np. dla foyer kin, awangardowych teatrów, wnętrz kawiarni lub hal sportowych nie mógł się na szerszą skalę przyjąć w architekturze sakralnej. Architektura kościelna wymaga zachowania pewnego poziomu estetyki czytelnej dla wiernych. Estetyki nie podważającej faktu istnienia we wnętrzu *Sacrum*.

Kościół w Niepokalanowie trzeba zaliczyć do grupy twórczo interpretującej nurt Postperretowski. Nurt, który utracił już brutalność szarych, betonowych form (szczególnie we wnętrzach) na rzecz podkreślenia, że jesteśmy w miejscu uświęconym, gdzie celebrowana jest świętość. Te 20 lat, to niezbędny okres na ewolucyjne przejście od surowych form A. Perreta do nurtu nazywanego Postperretowskim.

Takie potraktowanie obrazu omawianej świątyni doprowadza praktycznie do negacji pierwszej hipotezy, czyli domniemanego zapóźnienia. Przyporządkowanie kościoła w Niepokalanowie do drugiej hipotezy dowodzi, że kościół ten jest nie tylko twórczą kontynuacją, tego co zapoczątkował A. Perret i C. Moser, ale nawet w pewien sposób rozwinięciem części ich idei. Idee te, odpowiednio zinterpretowane, poddane dwudziestoletniemu osądowi użytkowników, w tym szczególnie duchownych, dały w sumie to z czym mamy do czynienia w Niepokalanowie – z poprawnym wnętrzem sakralnym na mia-

⁷⁶ „Lech Niemojewski był autorem wielu opracowań mających naświetlić i spopularyzować różne strony nowoczesności. Z 1935 r. pochodzi jego wypowiedź o żelbecie. Żelbet upłynnił problemy architektoniczne. Dokonał tego, czego nie udało się dokonać żelazu, przy którym miarą proporcji architektonicznych była średnica antycznej kolumny... Żelbet ujawnił się tam, gdzie nikt go nie krępował, tj. w budownictwie przemysłowym, jako czyste dzieło twórczej myśli. Faktura betonu podobna jest do faktury kamienia, natomiast techniczne właściwości tych materiałów wybitnie się różnią. Żelbet wprowadził rachunek monolitu w oparciu o matematykę... koszty, szybkość i docelowość działania... wydobywała z żelbetonu jego cechy podstawowe. Wkrótce na stronice podręcznika historii sztuki wtargnęły spichrze kanadyjskie i argentyńskie, mosty, tamy, gazownie, garaże. Czy budownictwo przemysłowe jest architekturą?... oczywiście tak, gdyż emocjonuje. Czy to jest piękne? Dokonując wyboru drogą porównania, stopniowo dochodzimy do przedmiotu najładniejszego uznając go za piękny”. J. Minorski *dz. cyt.*, s. 46.



Raincy. Kościół Notre Dame. Proj. A. Perret 1922 r. Fot. publ. w: E. Rogers, *Auguste Perret*, Milano 1955 s. 109.

rę przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Należy pamiętać, że były to czasy, w których w Polsce powielano jeszcze wzory neohistoryczne, eklektyczne lub wręcz wznoszono świątynie bezstylowe, a w Europie zachodniej niebezpiecznie eksperymentowano w architekturze sakralnej z najnowocześniejszymi zdobycami konstrukcji, estetyki i zreformowanego pojęcia wnętrza użyteczności publicznej.

Kościół w Niepokalanowie staje się więc w tym świetle przykładem architektury „środka”, która nie była awangardą, ale nie była z pewnością architekturą przestarzałą. Trafną ilustracją tej złożonej problematyki są słowa Adama Miłobędzkiego: *Historia architektury czasów najnowszych rejestruje niemal wyłącznie najbardziej postępowe, awangardowe dzieła, zapominając o równoległym istnieniu innych kierunków – nie tylko nurtu konserwatywnego, ale również architektury dążącej do twórczego kompromisu między tradycją, a współczesnością.*

Architektura ta jest faktem historycznym, który wymaga nie subiektywnej oceny krytyki sztuki współczesnej, lecz obiektywnego spojrzenia historyka ⁷⁷.

Tak jak fale morza, które uderzają w brzeg i formują go za każdym razem na swój sposób, tak i rewolucyjne (na swój sposób) budowle A. Perreta udowodniły możliwości wykorzystania nowych technologii w zupełnie nowy sposób, uzyskując nowe źródła estetyki. Każda fala jednak spokojnie cofa się wygładzając naruszony brzeg i przygotowując pole dla następnej fali; i tu jest miejsce architektury kościoła w Niepokalanowie. Ta odpływająca fala uspokojonej architektury Posperrretowskiej, przygotowała brzeg na takie następne uderzenia fali jak budowa kościołów we Władysławowie, czy w Michałowicach k/Krakowa ⁷⁸.

Spora „liczba tych obiektów, przy braku katalogów informacyjnych i fotograficznych [utrudnia]... ich klasyfikację i szersze rozeznanie”. Jednak Jan Zachwatowicz podjął próbę systematyzacji kościołów powstałych po II wojnie światowej. Wyodrębnił kościoły: 1) o historyzujących rozwiązaniach przestrzennych, przy użyciu tradycyjnego materiału; 2) o

⁷⁷ A. Miłobędzki, *Oskar Sosnowski jako architekt w: Sztuka i historia*, Warszawa 1966 s. 33.

⁷⁸ Powyższe spostrzeżenia nie poparte są szerszej literaturą i sądzę, że mogą stanowić jedynie jeden z wielu punktów wyjścia do problemu określenia przynależności przedstawionej świątyni do konkretnego epizodu w dziejach architektury. W związku z tym, że pojęcie stylu dla architektury tego typu (z lat czterdziestych i pięćdziesiątych) nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone, należałoby przeanalizować różne elementy danej budowli (czego próbę podejmuję w dalszej części artykułu), a wnioski do wyciągnięcia pozostawić badaczom zajmującym się całościowo tym problemem.

prostej bryle z wysokim dachem i gładką elewacją frontową, ożywioną podcieniem, portalem, rozetą, rzeźbą, często przylegającą lub wolnostojącą wieżą (w duchu architektury lombardzkiej); 3) o cechach drewnianych kościołów podgórskich, z pełnym wykorzystaniem przestrzeni; 4) o konstrukcji żelbetowej, nawiązującej do tradycji Perreta; 5) o konstrukcji żelbetowej, nowych formach brył i wnętrza ⁷⁹.

Przytoczone ustalenia J. Zachwatowicza kładą nacisk na współistnienie różnych tendencji w polskiej architekturze sakralnej po 1945 r. Omawiany kościół łatwo zaszerzegować w przedstawionej klasyfikacji do punktu czwartego, lecz należy pamiętać, że w tzw. nurcie Perretowskim można wyróżnić co najmniej dwie tendencje: Perretowską jako taką i Postperretowską.

Klasyfikacja J. Zachwatowicza wyraźnie opiera się na analizie planów, dyspozycji wnętrza, detali architektonicznych, fasad i konstrukcji. W przypadku kościoła w Niepokalanowie opisałem większość elementów, takich jak detal czy dyspozycja wnętrza. Konstrukcji nie potrafię ocenić, ponieważ niezbędne są do tego podstawy wiedzy inżynierskiej. Planu nie powinno się brać pod uwagę, ponieważ Z. Gawlik musiał wykorzystać większość przedwojennych fundamentów, położonych przez swojego poprzednika. Do dokładniejszej analizy pozostaje więc fasada. Jest ona bardzo zgeometryzowana i posiada cechy, które pozwalają zaliczyć ją do jednego z nurtów w polskiej architekturze sakralnej, który zaczął się rozwijać w latach trzydziestych. Typ fasady można by nazwać pylonowym lub megalitycznym. Mamy tu do czynienia z dwiema symetrycznymi powierzchniami pionowych ścian, bez dekoracji. W pierwszej chwili nasuwają się dalekie skojarzenia z pradziejami architektury – sztuką ustawiania wielkich kamiennych bloków, sprzed trzech czy czterech tysięcy lat, – której przykłady mamy w Hiszpanii, Francji i Anglii (np. zespół Kromlech w Stonehenge) ⁸⁰.

Za trafniejsze uważam określenie: fasada typu pylonowego. Znacznie szybciej można sobie bowiem skojarzyć ten typ fasady (o dwóch, dużych i płaskich ścianach) z masą pylonów świątyń egipskich ⁸¹. Przykładowo wymienię kościoły, w których widać fasadę zbliżoną do tego typu (po wezwaniu podaję projektodawcę i czas budowy): Tarnów Mościce, pw. NMP Królowej Polski, Stanisław Gałęzowski i

⁷⁹ A. Osowiecki, *Budownictwo kościelne w Polsce po II wojnie światowej w: „Zeszyty Naukowe PAX” 1978 nr 1 s. 92.*

⁸⁰ *Sztuka świata*, t. 1, Warszawa 1989 s. 42–47.

⁸¹ Porównania należą do sfery luźnych skojarzeń, które dopiero mają ułatwić zauważenie cech charakterystycznych dla tego typu fasady.

Władysław Pieńkowski, od lat trzydziestych, ukończony w 1956 r.; Warszawa, ul. Puławska, pw. św. Michała, Władysław Pieńkowski, 1950–1966; Warszawa, ul. Czerniakowska, pw. św. św. Józefa i Stefana, w kompleksie ss. Nazaretanek, Karol Jankowski i Franciszek Lilpop, 1924–1936; Warszawa Bródno, pw. Matki Bożej Różańcowej, Zdzisław Mąceński i Kazimierz Białkowski, od lat trzydziestych do 1968 r.

Oczywiście pylonowy charakter fasad tych kościołów nie jest jednorodny. Niekiedy pylony te (w widoku bocznym) są odczytywane jako „nieukończone” wieże, a czasem (tak jak w Niepokalanowie) wydają się być jedynie grubością murów obejmujących nawę główną. Pomimo tych różnic, bezsprzecznym pozostaje fakt, że te symetryczne, pionowe płaszczyzny stają się najczęściej najpoważniejszym wyznacznikiem układu i zasadniczym elementem konstrukcji fasady tego typu.

Na zakończenie warto wspomnieć o dolnej partii fasady, podcieniu. Tu znów pojawić się mogą skojarzenia z prostą architekturą Egiptu, filarami podcieni np. w kompleksie świątyni królowej Hatszepsut (ok. 1460 p. Chr.)⁸². Jednocześnie widać w tej formie nawiązanie do monumentalnej, klasycyzującej architektury dwudziestolecia międzywojennego (np. gmach Muzeum Narodowego w Warszawie).

* * *

Przedstawiony zespół problemów udowadnia jak trudno zaliczyć istniejący od czterdziestu lat kościół do konkretnego epizodu danej formacji stylistycznej. Pojęcie tej formacji wśród badaczy przedmiotu ciągle się jeszcze kształtuje.

Żywie nadzieję, że niniejsza monografia pomoże w badaniach, systematyzacji typów świątyń naszego wieku, i być może stanie się impulsem do dokładniejszej analizy architektury sakralnej w Polsce lat 1925–1960. Budownictwo kościelne tego okresu musi być szczegółowo zbadane, ponieważ bezpośrednio poprzedzało epokę wyjątkowo ciekawych poszukiwań formy i wyrazu polskiej architektury sakralnej, począwszy od końca lat pięćdziesiątych, poprzez „eksplozję” budowy kościołów w latach osiemdziesiątych, po chwilę obecną.

⁸² Użycie tak silnie zgeometryzowanej formy można tłumaczyć silnym wpływem architektury niemieckiej, belgijskiej i holenderskiej z lat dwudziestych i trzydziestych (np. kościoły Otto Bartninga, budynki użyteczności publicznej Dudoka i Berlage'a). Nie bez znaczenia mogą tu być zagraniczne podróże Z. Gawlika.

4 ZAKOŃCZENIE

Niestety, ramy artykułu ograniczyły możliwość szczegółowego omówienia wyposażenia kościoła oraz zajęcia się poważną analizą ikonograficzną wszystkich przedstawień. Mam nadzieję, że inny badacz sztuki dokona odrębnej analizy tego co pominąłem lub jedynie sygnalizowałem.

Podczas zbierania materiałów stwierdziłem istnienie wielu problemów, które mogłyby stać się tematyką następnych prac. Dokładnej analizy wymaga zespół witraży w dużych oknach naw bocznych projektu Łukasza Karwowskiego z Krakowa. Zauważyłem potrzebę rozważenia następującego problemu: funkcjonowanie nowoczesnego języka artystów w wypowiedzi poprzez sztukę religijną. Czy abstrakcja i współcześnie używana symbolika nie bywa posunięta zbyt daleko, czy nie jest zanadto hermetyczna, niezrozumiała dla nieprzygotowanego odbiorcy?

Kolejna praca powinna omawiać tajemnicę niezwyklej solidności wyposażenia tego kościoła, a która praktycznie ilustruje zasadę ORA ET LABORA⁸³, a także w tym kontekście, samowystarczalność rzemieślniczo-artystyczną zakonników z Niepokalanowa (większość prac kamieniarskich, stolarka i metaloplastyka zostały wykonane przez braci).

Proponuję także podjęcie tematu, który rozpatrywałby Niepokalanów jako zjawisko socjologiczno-religijne. Koncentrują się tu bowiem, kult maryjny i kult świętego naszych czasów – św. Maksymiliana, co niejednokrotnie podkreślał Prymas Stefan Wyszyński w głoszonych w tym miejscu kazaniach. Powinno się także rozważyć rolę „Panoramy Tysiąclecia” i Misterium Męki Pańskiej – pokazów odbywających się w dolnym kościele. Zaspakajają one rozmaite potrzeby pielgrzymów, którzy często w ogóle nie bywają w teatrach, kinach czy na koncertach, a których wiedzę o życiu i świecie otaczającym kształtuje ubożająca tradycja rodzinna, wąskie środowisko, parafia i bezkrytycznie traktowany program telewizyjny lub wątpliwej jakości filmy video.

Na koniec sugeruję zajęcia się wykorzystaniem wizerunku kościoła w Niepokalanowie w plastyce monumentalnej (witraże, polichromie itp.). Powyższy fakt uważam za dowód funkcjonowania tego sanktuarium na polskiej mapie ośrodków kultu religijnego⁸⁴. Pewną

⁸³ „Módl się i pracuj”, dewiza św. Benedykta z Nursji.

⁸⁴ Jest to tym ciekawsze, że obraz sanktuarium powstał i kształtował się w czasach nam najbliższych.

pomocą do podjęcia powyższych tematów mogą stać się istniejące już prace naukowe, a dostępne w klasztornym archiwum.

Z. Gawlikowi udało się stworzyć w Niepokalanowie kościół o współczesnym, choć nieawangardowym wyglądzie, który swą spokojną, nawiązującą do wzorców klasycznych formą zyskał uznanie wiernych i duchownych. Architekt wykorzystując elementy dostępnej mu techniki projektowej i budowlanej nadał swemu dziełu dyskretne zabarwienie stylowe oparte na renesansie. W pełni potwierdza się tu opinia, że *budowniczy jako świadek swojej epoki tworzy formy dostosowane, charakterystyczne dla tej właśnie epoki, aktualne — tak jak budowniczy wszystkich innych obiektów, i przez to przekazuje następnym pokoleniom typ życia, religijność oraz formy swoich czasów. Architektura kościelna — jak każda — jest syntezą epoki, jej charakteru, możliwości technicznych i życia duchowego. O nich zostawia świadectwo przyszłym pokoleniom*⁸⁵.

Przedstawiony kościół to udana próba spokojnego poszukiwania wyrazu dla architektury sakralnej przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Te poszukiwania musiały po części uwzględnić też, niekiedy dość konserwatywne nastawienie odbiorców. Omówiona świątynia należy do tego nurtu architektury kościelnej, który bezpośrednio poprzedzał niezwykle śmiało dokonania polskich projektantów w tej dziedzinie, począwszy od schyłku lat pięćdziesiątych.

Podsumowując należy wspomnieć osobę architekta Z. Gawlika. Gdy umierał w 1961 r. w wieku 66 lat, jego dorobek stanowił udokumentowanie konkretnego pułapu artystycznego. Nie bez podstaw można więc przypuszczać że ten doświadczony twórca posiadał jeszcze spory zasób twórczych możliwości. Bezsprzecznie Z. Gawlik był jednym z tych, którzy swoimi realizacjami tworzyli obraz architektury naszego kraju. Warto w tym miejscu zachęcić do lektury biografii artysty zamieszczonej w aneksach oraz skróconego katalogu prac⁸⁶. Dodatkowe, dość szczegółowe ukazanie sfery życia prywatnego, zainteresowań mojego bohatera traktuję jako element mogący wzbogacić socjologiczny obraz naszego społeczeństwa pierwszych sześćdziesięciu lat tego wieku.

⁸⁵ M. E. Rosier-Siedlecka, *Posoborowa architektura sakralna*, Lublin 1979.

⁸⁶ Nigdy dotąd nie publikowane.

ANEKS I WYMIARY KOŚCIOŁA

- DŁUGOŚĆ:** 84,79 m ze schodami zewnętrznymi (78,49 m bez schodów)
71,44 m wewnątrz z kruchtą i ambitem
36,35 m od głównych drzwi do balustrady
27,60 m prezbiterium 4,54 m kruchta pod chórem.
- SZEROKOŚĆ:** 32,75 m w transepcie
18,10 m wewnątrz (od ściany do ściany)
9,14 m nawa główna (od osi do osi filarów)
4,48 m nawa boczna do osi filarów 2,95 m ambit
18,15 m prezbiterium i chór zakonny
22,00 m fasada.
- WYSOKOŚĆ:** 46,90 m od ziemi do szczytu krzyża na sygnaturze
22,80 m od ziemi do szczytu dachu
15,50 m wewnątrz od posadzki do łuku sklepienia
16,25 m w środku pod tarczą zegara w transepcie
9,00 m okna w nawach bocznych (szer. 2,50 m)
7,60 m krzyż z baniami na sygnaturze
3,16 m sam krzyż (rozpiętość 2 m, waga 250 kg)
8,80 m krzyż na fasadzie z ażurową sferą
3,10 m sam krzyż (rozpiętość i waga jw.).
- KAPLICE:** 8,15 m długość 6,50 m szerokość.
- ZAKRYSTIE:** 12,59 m długość 5,57 m szerokość.
- BANIE:** na sygnaturze (średnice) 1,56 m 1,25 m 1,00 m 0,80 m na fasadzie (ażurowa) 1,05 m.
- DANE INNE:** 4,50 m największa głębokość fundamentów
0,82 m grubość fundamentów żelbetowych
0,82 m grubość ścian z cegieł i żelbetonu
1144 m² powierzchnia wnętrza.
Kościół górny może pomieścić 5000 osób, dolny 1500.

ANEKS II BIOGRAM

Zygmunt Gawlik urodził się dn. 2 maja 1895 r. w Krakowie. Był synem Jakuba i Marii z Kucielów. Ojciec pracował jako krawiec i zapewnił synowi wykształcenie na Wydziale Budownictwa krakowskiej Szkoły Przemysłowej.

Przed I wojną światową był w szeregach „Strzelca” (ps. Sokolicz). Od sierpnia 1914 r. walczył w Legionach m. in. jako ułan pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Po opuszczeniu wojska zapisał się do klasy Jacka Malczewskiego na krakowskiej ASP.

W 1919 r. rozpoczął praktyki architektoniczne, z przerwą podczas ofensywy bolszewickiej, kiedy zaciągnął się ponownie jako ochotnik do armii. Równoległe do wspomnianych praktyk Z. Gawlik kontynuował studia na krakowskiej ASP, m. in. pod kierunkiem Józefa Gałęzowskiego na Wydziale Architektury (tytuł inżyniera otrzymał w 1938 r. po zdaniu eksternistycznego egzaminu na Politechnice Warszawskiej). Od 1924 r. studiował w szkole malarstwa i grafiki Jana Wojnarskiego. Nie przerywając nauki podjął pracę w Biurze Konserwatorskim Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (1925–1930). Sprawował nadzór architektoniczny w trakcie inwentaryzacji zabytków, prowadzonej pod kierunkiem Tadeusza Szydłowskiego. Brał udział w badaniach archeologicznych i pracach restauratorskich.

Końcowym etapem nauki były studia u Xawerego Dunikowskiego i Fryderyka Pautscha (1926–1935). Oprócz wykształcenia ściśle architektonicznego, posiadał następujące specjalizacje: konserwacja zabytków, malarstwo, rzeźba i sztuka użytkowa. Niewątpliwie tak szerokie studia i doświadczenie praktyczne wpłynęły na obraz jego twórczości.

Około 1926 r. otworzył biuro architektoniczne, a już w 1929 r. stać go było na wybudowanie własnej kamienicy (Kraków, ul. J. Lea 17). Artysta wyposażył dom w meble własnego projektu i ozdobił kolekcją malarstwa i militariów. Posesja posiadała ogród urządony według planów właściciela. Tuż obok była wykupiona następna parcela z przeznaczeniem pod kort tenisowy. Architekt zamierzał też wybudować dwa prywatne domy letniskowe (nad morzem i w górach).

Tajemnica tak oszałamiającego sukcesu finansowego tkwi w ogromnej pracowitości oraz w tym, że po 1925 r. rozpoczął budowę (według własnego projektu) niezwykle prestiżowego kompleksu – katedry, pałacu i kurii biskupiej w Katowicach dla Diecezji Śląskiej. W takich okolicznościach (możni protektorzy, prestiżowa budowa) nie trudno było o pozyskanie nowych, intratnych zamówień.

Najpierw były to dwa gmachy seminariów w Krakowie, a następnie kościoły, w budowie których zaczął się specjalizować. Pierwszy powstał w Pawłowie, a następne w Warszawie (dla ss. felicjanek), w Szarleju, Murckach, Leńczach i Częstochowie (św. Antoniego Padeńskiego). Projekty niezrealizowane z tych czasów to: Bazylika Morska w Gdyni i przebudowa cerkwi na kościół św. Jakuba w Częstochowie.

W początkowym okresie twórczości można zauważyć silne uzależnienie architekta od tradycyjnego, zwartego formowania brył budowli sakralnych. Ten fakt można wytłumaczyć licznymi pracami badawczo-konserwatorskimi przy zabytkowych kościołach. W każdej kolejnej pracy artysta udowadniał jednak swój rozwój i twórczą interpretację poszczególnych elementów, które musiały się składać na świątynię. W detalu architektonicznym i w wyposażeniu wnętrza stosował motywy pojawiające się w tym czasie w europejskiej architekturze sakralnej. W konstrukcji używał żelbetu i dzięki niemu mógł swobodnie wykorzystywać nietypowe plany wnętrza np. kwadrat, koło lub trójkąt.

Obok działalności architektonicznej Z. Gawlik zajmował się malarstwem i rzeźbą. Działał w ZPAP. Na posiedzeniach krakowskiego oddziału Komisji Historii Sztuki PAU przedstawiał wyniki swych prac badawczo-konserwatorskich. Zasiadał w sądzie konkursowym na pomnik Fryderyka Chopina w Krakowie. Startował w konkursie na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Brał udział w kilkunastu wystawach zbiorowych (m. in. w Rzymie, Warszawie, Poznaniu, i Krakowie).

Z. Gawlik lubił podróże. Praktycznie zwiedził niemal całą Europę i część północnej Afryki. W 1939 r. miał już wykupiony bilet na rejs do Nowego Jorku, aby obejrzeć Wystawę Światową.

Fascynowały go sporty motorowe. Uczestniczył w rajdach. Obok garaży posiadał stajnię, bo lubił wyczynową jazdę konną. Brał udział w różnych zawodach i pokazach hipicznych. Był członkiem Krakowskiego Klubu Jeździeckiego.

Ten niemal sielankowy obraz życia skończył się z chwilą wybuchu II wojny światowej. Razem z rodziną został wykwaterowany i bezpowrotnie stracił część wyposażenia mieszkania. W latach 1940–1951 zarabiał jako nauczyciel.

Po ustabilizowaniu się sytuacji po wojnie kończył przerwane budowy. Zaczął też podejmować nowe prace. Przystąpił do konkursu na Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny oraz podjął się zaprojektowania i budowy kościoła franciszkanów w Niepokalanowie.

W tym czasie Z. Gawlik prowadził także prace restauracyjne przy zamku w Będzinie, rotundzie w Cieszynie i kościele grodowym w Siewierzu. Jako reprezentant już nieco przestarzałej koncepcji konserwatorskiej był krytykowany przez historyków architektury.

* W okresie powojennym ponownie kierował trwającą od lat dwudziestych budową katowickiej Katedry Chrystusa Króla. Niestety, przy tej realizacji zaczęły się mnożyć kłopoty, związane głównie z sytuacją polityczną w Kraju.

Ze strony księży, którzy przejęli kontrolę nad dziełem kończenia budowy (biskupów zmuszono do wyjazdu poza diecezję) poczęły wpływać żądania takiej redukcji planów wznoszonej katedry, aby stosunkowo niskim kosztem i szybko można było budowę ukończyć, i to bez względu na wynik estetyczny. Jednocześnie aparat polityczny zaczął nalegać na zaniechanie budowy kopuły katedry lub jej znaczne obniżenie. Zabiegi zmierzały do tego, aby monumentalna bryła budowli sakralnej „nie psuła” panoramy Stalinogrodu.

Ciągła niepewność co do realizacji największej budowy jego życia, śmierć żony Walerii z Korczaków w 1960 r., a także choroba serca spowodowały, że Z. Gawlik zmarł dn. 27 września 1961 r. w pełni sił twórczych w wieku 66 lat. Pochowano go w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim. W uroczystościach pogrzebowych, oprócz bliskich, uczestniczyło m. in. kilku zaprzyjaźnionych biskupów i delegacja zakonników z Niepokalanowa.

ANEKS III

ZESTAW GŁÓWNYCH PRAC Z. GAWLIKA

PRACE KONSERWATORSKIE, BADAWCZE LUB ADAPTACYJNE (wybór) 1. 1923–1927 BIECZ: dzwonnica, baszta katowska, kamienica Marcina Kromera; 2. 1924 JĘDRZEJÓW: kościół; 3. 1925 SULEJÓW: kościół, baszta 4. 1926–1939 KRAKÓW: kościół i klasztor kapucynów; 5. 1926 KURZELÓW: kościół; 6. 1926 GRZEGORZOWICE kościół; 7. 1927–1928 SZYDLÓW: mury obronne, brama miejska; 8. 1928 SULISŁAWICE: kościół; 9. 1929 KRAKÓW: klasztor norbertanek; 10. 1930 CZORSZTYN: zamek; 11. 1930 NIEDZICA: zamek; 12. 1932 KRAKÓW: kościół św. Salwatora; 13. 1934 NOWY SĄCZ: zamek 14. 1934 WOLBROM: kościół; 15. 1947–1956 CIESZYN: rotunda 16. 1947–1956 SIEWIERZ: kościół św. Jana Chrzyciela; 17. 1952–1956 BĘDZIN: zamek. Liczne pomiary inwentaryzacyjne zabytków, głównie w województwie kieleckim i w powiecie nowotarskim (1925–1930).

KOŚCIOŁY WYBUDOWANE LUB GRUNTOWNIE PRZEBUDOWANE ORAZ INNE PRACE DLA INWESTORÓW KOŚCIELNYCH. 1. 1925 KATOWICE: katedra; 2. 1929 PAWŁÓW: kościół; 3. 1929–1935 WARSZAWA: Marysin Wawerski klasztor i kościół felicjanek; 4. 1927 KRAKÓW: Seminarium Śląskie; 5. 1928 KRAKÓW: Seminarium Częstochowskie; 6. 1929 SZARLEJ: kościół; 7. 1931 MURCKI: kościół; 8. 1932 KRAKÓW: Prokocim kościół; 9. 1932 LEŃ-

CZE: kościół; 10. 1934 MSZANA DOLNA: plebania 11. 1934 DROHOBYCZ: kościół i klasztor kapucynów; 12. 1937–1961 JAWORZNO: rynek, kościół; 13. 1938–1956 CZĘSTOCHOWA: kościół św. Antoniego 14. 1938–1961 CZĘSTOCHOWA: wyposażenie prezbiterium katedry 15. 1948–1954 NIEPOKALANÓW: kościół franciszkanów; 16. 1950 JANKOWICE: kościół; 17. 1959 ZABORÓW: ołtarz główny; 18. od 1958 SMĘGORZÓW: kościół 19. 1955–1961 TRZEBINIA: kościół salwatorianów.

INNE REALIZACJE 1. 1929 KRAKÓW: dom własny, przy ul. J. Lea 17; 2. 1934 KRAKÓW: epitafium Janiny Korneckiej Polacek; 3. 1934 KRAKÓW willa ul. Bandurskiego 11; 4. 1935 KRAKÓW: dom przy ul. Ogrodniczek 7; 5. 1935 KRAKÓW: willa przy ul. Stawarza 2 (Widok, Radockiego); 6. 1945 KRAKÓW: willa przy ul. Chodowieckiego 20; 7. ok. 1948 KRAKÓW: nagrobek ojca; 8. ok. 1960 WIELICZKA: willa przy ul. Kosiby 16; 9. 1960 KRAKÓW: grobowiec rodzinny.

PROJEKTY NIEZREALIZOWANE 1. 1923 KATOWICE: gmach Województwa i Sejmu Śląskiego; 2. 1923/1924 GDYNIA: kompleks szkół artystycznych 3. 1927 KRAKÓW: sala Rady Miasta; 4. 1929 GDYNIA: Bazylika Morska 5. 1931 KASINA WIELKA: kolonia wypoczynkowa; 6. 1935 CZĘSTOCHOWA: przebudowa cerkwi na kościół; 7. 1937 WARSZAWA: Pomnik J. Piłsudskiego 8. 1945 GÓRA ŚW. ANNY: Pomnik Powstańców; 9. 1957 IMBRAMOWICE: kaplica wiejska; 10. 1957 NOWA HUTA BIEŃCZYCE: kościół; 11. 1957 NOWE TYCHY: kościół; 12. 1960 KRZYSZKOWICE: dom własny; 13. 1961 ŁÓDŹ: Łagiewniki – kościół franciszkanów.

JAROSŁAW ZAWADZKI

The Franciscan Church in Niepokalanów

(Summary)

The monastery of the conventual Franciscans in Niepokalanów was founded in 1927 by St. Maksymilian Kolbe. Construction of the church began in the summer of 1939. War interrupted work at the foundations. From 1946 the monastery sought a new architect to make a new design. Zygmunt Gawlik (1895–1961) applied. The artist had completed sculpture studies (under X. Dunikowski), painting (under F. Pautsch), and architecture at the Academy of Fine Arts in Cracow. He directed many archeological and monument conservation projects. From 1925 the cathedral in Katowice was being built

to his design. This brought him many commissions, mainly for churches. In Niepokalanów the basic condition set by the clients was that the foundations laid in 1939 had to be saved. The church was built in 1948–1952. In the course of construction there were difficulties connected with the unfavorable stance of the communist authorities toward the monastery (sabotage, searches, confiscation of building materials, interrogations).

The church interior detailing and furnishings — marble floors, pews, confessionals, pulpit, baptismal font and altars — were also built to Gawlik's design. The majority of the artistic works were done by the monks themselves. Cardinal Stefan Wyszyński was to have consecrated the church, but he was living in forced isolation.

The church represents an interesting episode in Polish construction, a creative interpretation of August Perret's and Carl Moser's ideas on reinforced concrete architecture. It is modern construction but not avant-garde. Its calm forms, related to classical models, won universal recognition. The architect, using the design and construction techniques available to him, invested his work with a discreet period tone, based in the Renaissance.

Translated by Michael Jacobs